



# Głos ANGLII

TYGODNIOWY PRZEGŁAD SPRAW BRYTYJSKICH

Kraków, 5 czerwca 1948

Nr. 23 (84)

## Od Redakcji

W dzisiejszym numerze zaczynamy drukować przegląd postępów zrobionych przez W. Brytanię w różnych dziedzinach przez okres trzech lat od zakończenia wojny. Mając do dyspozycji tylko ograniczoną ilość miejsca, nie możemy oczywiście podać zbyt szczegółowego sprawozdania, ale to, które drukujemy, jest dostatecznie wyczerpujące, spodziewamy się więc, że zainteresuje ono naszych Czytelników.

Lata wojenne wzmogły ogromne wyrażanie, co przyczyniło się do ważnych odkryć na polu medycyny i nauk ścisłych. Również w dziedzinie sztuki, w literaturze, w teatrze, w muzyce i w balecie można zauważać wiele interesujących osiągnięć.

Należy podkreślić te różne konstruktywne aspekty lat powojennych i zwrócić uwagę na wielką pracę nad odbudową, która się obecnie dokonuje w Europie.

Mimo że artykuły, które drukujemy w naszym piśmie, dotyczą wydarzeń W. Brytanii, nowa europejska orientacja polityczna sprawia, że będą one dla wszystkich ważne i interesujące. Europejska kultura i cywilizacja wywarły swój wpływ na każdy niemal zakątek globu i nie ma na nim chyba narodu, który w pewnym przynajmniej stopniu nie zawsze w wielu tworczemu wpływem Europy.

Słowa te nie są czym albo sentymentalnym frazem. Przez następnych kilka lat wielka odpowiedzialność spoczywać będzie na tych, którzy starają się stworzyć europejską jedność. Temu największemu ze wszystkich eksperymentów należy dać rozmach i poparcie. Eksperyment ten jest równie wielki dla W. Brytanii, jak dla każdego narodu europejskiego i jeżeli mamy znaleźć dość siły, by go przeprowadzić, musimy wszyscy odwrócić się od bieżących zatargów, których przyczyną jest przeważnie ideologiczna ciążnota, a przejęć się rołą, którą prawdziwa demokracja potrafi odegrać, zgodnie z wielkimi swymi tradycjami historycznymi.

Faszyzm i nazizm zawsze zawsze częściowo swą siłę prostocie swych barbarzyńskich ideałów oraz przemocy, z jaką narzucały je swym zwolennikom. Wśród zwątpienia, obawy i nieokreślonych dążeń, w okresie, kiedy dawne religie tracily wielu wyznawców i w chwili, kiedy jedność pragnęła i szukała wśród społeczeństwa nowego ducha wspólnoty i braterstwa, ideologie te zaoferowały jej coś w rodzaju nieprzytomnej i szatańskiej pewności. Miliony ludzi wrzeszczące „Sieg heil!” z tak ogluipującym zadaniem znajdowały pewną radość w walce o realizację pomysłów Hitlera, które według jego zapewnienia przetrwać miały następnie tysiąclecie. Ogłuszeni dźwiękiem swych barbarzyńskich hasz, ludzie ci odwróciły się od rozumu, od poszukiwania prawdy, od godności ludzkiej i od wolności, wrzeszcząc od tych wszystkich wartości, które ludzkość z takim trudem wywalczyła sobie w ciągu wieków.

Nie wolno dopuścić, by coś podobnego miało się powtórzyć, a ci, którzy wierzą w postęp zgodny z przesłankami „trzech lat pokoju”, powinni zjednoczyć się w staraniu, by pochodzące wolności nie zostały już nigdy zgaszone.



W 1945 r. ludność angielska wiwatowała na Trafalgar Square na cześć zakończenia wojny. Artykuły wewnątrz numeru pokazują nam, czego ludność ta dokonała w ciągu 3 lat pokoju.

## GEN. SMUTS O PRZYSZŁOŚCI COMMONWEALTHU

Podczas audycji radiowej, która poświęcono w zeszłym tygodniu zmieniającej się koncepcji brytyjskiego Commonwealthu i Imperium, gen. Smuts powiedział co następuje:

### BŁĘDNY ROZKŁAD JAZDY

„Całość powojennych stosunków między wielkimi mocarstwami musi zostać ponownie rozpatrzona pod kątem widzenia właściwego stanowiska Commonwealthu w ich nowym układzie. Jakież to stanowisko przedstawia się w chwili obecnej? Marzyliśmy o tym zjednoczeniu świata, który miał powstać na skutek drugiej wojny światowej. Wydawało się, że wiedza i technika zniszczyły wreszcie dzielące ludzkość granice, a względny gospodarcze zdawały się zmuszać narody do zjednoczenia. Byliśmy w tych marzeniach bardzo zuchwali, kiedy jedyne przed zakończeniem wojny zaprojektowaliśmy ogromną organizację światową. ONZ, która miała być wyrazem tego światowego zjednoczenia. Pokazało się jednak obecnie, że chcieliśmy wyprzedzić rozwój natury ludzkiej. Opracowaliśmy błędny rozkład jazdy. Ludzkość odmówiła przystosowania się do naszej wizji i obecnie najwidoczniej rozpada się na dwa światy. Rozdzieli ten może nie być ostateczny, ale przynajmniej w tej chwili jest oczywistym faktem i kierując się realizmem, nie możemy nie zmienić naszych planów, by je do tego faktu dostosować. Może z biegiem czasu dojdzie do tego, że te dwa światy się zjednoczą, ale obecnie jest ich dwa, a oddziela je od siebie strach. Strach nie tylko bierny i bezwładny, ale czynny i agresywny. Jest to ten rodzaj strachu, który może spowodować wielkie szkody, o ile nie utrzyma się go w karbach przez małe środki ostrożności i czynną czujność.

### DWA BIEGUNY

Nie potrzebuję się dalej rozwodzić nad tym, co każdy wie i co każdy, kto ma oczy otwarte, dobrze widzi. Dwa wielkie biegony siły stanęły twarzą w twarz, USA na zachodzie i ZSRR na wschodzie, a przyszłość Dalekiego Wschodu zakrywa jeszcze mroczny cień. W tym układzie sił musimy zrobić wybór

i zająć odpowiednie miejsce jako Wspólnota Narodów.

Świat stoi więc wobec zupełnie nowego uszeregowania sił, wobec dwóch przeciwnych sobie obozów, rozporządzających olbrzymim, niespotykanym dotąd potencjałem wojennym. Właśnie na tle tej sytuacji musimy zmienić naszą koncepcję Commonwealthu i Imperium, koncepcję ich stanowiska i stanu prawnego. Nie może już być mowy o naszym separowaniu się dla utrzymania własnego bezpieczeństwa ani o obliczaniu naszych strat i zysków w wojnach światowych. Dla nas, jako członków Commonwealthu organizacja Zachodu staje się także jednym wyjściem. W związku z tym przed wszystkim jasnym jest fakt, że Stany Zjednoczone, dzięki swemu bezpieczeństwu i położeniu geograficznemu, swym nieporównanym zasobom przemysłowym i swemu olbrzymiemu potencjałowi wojennemu zajmują specjalne stanowisko na Zachodzie. Commonwealth przyjmuje fakt i cieszy się nim tym więcej, że USA są narodem Commonwealthu bliskie z powodu swej rasy, języka, idei, światopoglądu i polityki. Związek między tymi dwoma ugrupowaniami byłby nie tylko sam przez się zrozumiały i naturalny, ale pociągnąłby również za sobą skupienie zasobów i opanowanie światowych dróg komunikacyjnych, które kazałyby zastanowić się każdemu potencjalnemu agresorowi. W strukturę prawną Commonwealthu nie potrzeba wprowadzać żadnych zmian. Kanada od dawna już dowiodła, że lojalne członkostwo Wspólnoty Narodów nie przeszkała bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i w ten sposób daje przykład Commonwealthowi jako całości. USA i Commonwealth mogą doskonale współpracować bez tego, żeby jakieś zmiany w ich ustawodawstwie musiały być przeprowadzone, a z pewnością bez żadnego uszczerbku dla ich prestiżu.

### POTEKA CENTRALNA

Obecne położenie Europy jest szczególnie niebezpieczne; zarówno dla jej odbudowy, jak i dla jej przyszłego bezpieczeństwa; przebudowa jej w ramach planu regionalnego jest również konieczna jak

i nagląca. Ponury los, któremu uległy macierzyste kraje na zachodzie może być odzegnany tylko przez zjednoczenie narodów europejskich. Poprzez Benelux, poprzez traktat brukselski, który wiąże 5 państw i poprzez Plan Gospodarczy Europy, ta wielka akcja już została rozpoczęta.

Przy silnym poparciu Ameryki i przy opiece W. Brytanii może ta akcja jeszcze zmienić obecną przegrana i kleską Europy w jedno z najwspanialszych osiągnięć politycznych, w odrodzenie, które uratuje naszą zachodnią cywilizację. Jaki plan atlantycki spowoduje by móc w pewnym stopniu współpracę Ameryki. Udział W. Brytanii jest konieczny i nieunikniony, zarówno dlatego, że unia europejska nie może bez niej funkcjonować, jak i dlatego, że W. Brytania jest częścią Europy i przestała być wyspą. Prócz tego jej własny powrót do stanu normalnego jest bezpośrednio i ściśle związany z odrodzeniem Europy — obie rozpaczały potrzebują się nawzajem.

Jeżeli uda się przeprowadzić w ten sposób unię europejską z udziałem W. Brytanii, powstanie trzeciego, środkowej potęgi, conajmniej równego obu wymienionym poprzednio. Bezpieczeństwo świata oprze się na trójkacie potęg, a nie będzie dalej niepewne zawieszone między dwoma wielkimi potęgami, które spoglądają na siebie ponad grupami Europy.

### POSLANNICTWO ANGLII

Oto jak widzę przyszłe podstawy bezpieczeństwa i pokoju świata i oto moim zdaniem kierunek dla następnej wielkiej akcji. W związku z tym może wkrótce powstać dla Commonwealthu, na czele którego stoi W. Brytania, bardzo ciekawa i poważna sytuacja. Czy Anglia może być kierowniczym albo ważnym składnikiem zarówno Commonwealthu jak i Unii Zachodniej?

Czy Commonwealth ucierpi od takiego dwoistego stanowiska W. Brytanii?

Zastanawiam się nad tymi pytaniami bardzo poważnie i nie wiadomo w nich żadnych trudności, które nie dałyby się usunąć. Byłyby

### W numerze:

- W. RRYTANIA W ŚWIECIE POWOJENNYM
- TRZY LATA POSTĘPU SPOŁECZNEGO
- WALKA O RÓWNOWAGĘ GOSPODARCZĄ
- ARCHITEKTURA PÓŁNOCNEJ ANGLII
- WYSTAWA OBRAZÓW BRACI ŻUŁAWSKICH
- W. SOMERSET MONGHAM PANI PUKOWNIKA

## OBYWATELE BRYTYJSKIEJ WSPOLNOTY NARODOW

W najbliższej przyszłości poddani brytyjscy będą uznani za obywateli Commonwealthu.

Taki jest cel poprawki rządowej do ustawy o narodowości brytyjskiej, wysuniętej w Izbie Lordów przez lorda kanclerza, wicehrabiego Jowitta.

Widuje, że obywatele Commonwealthu, czy też imperium kolonialnego będą na mocy tego obywatelstwa poddany brytyjskim.

Poprawka do tej ustawy proponuje, aby każdy poddany brytyjski był uznany za brytyjskiego poddaneego, lub za obywatela Commonwealthu, przy czym określenia poddany brytyjski i obywatel Commonwealthu będą miały identyczne znaczenie.

W debacie, podczas drugiego czytania ustawy pewna liczba posłów w Izbie Lordów podkreśliła, że określenie „brytyjski poddany” może nie być dopuszczalne dla wszystkich ludów Commonwealthu, że naliczałyby znaleźć lepszy termin.

Zgodnie z tym rząd przeprowadził konsultacje z dominiami w celu wynalezienia bardziej odpowiedniego określenia, w wyniku czego ustalono termin „obywatele Commonwealthu”. Przewiduje się, że parlamenty Wspólnoty Narodów opracują podobne ustawy dla wprowadzenia koniecznych zmian.

Kiedy ustała zostanie umieszczone w ksiedze statutowej, poddani brytyjscy będą mogli zatem nazywać się albo obywatelami brytyjskimi, albo obywatelami Commonwealthu, względnie jednym i drugim. Będzie się to odnosić również do mieszkańców dominów i kolonii.

wszakże rzeczą przedwczesna dyskusyjowanie tej sprawy na tym miejscu i w obecnym, wczesnym stadium. Jedna rzec jest całkiem pewna — W. Brytania będzie bardzo potrzebna zarówno dla Commonwealthu jak i dla Unii Europejskiej. Jest ona macierzą wielu państw i była organizatorem i kierownikiem najlepiej na świecie organizowanej grupy wolnych narodów. Posiada nieporównaną znamomość spraw ludzkich we wszystkich częściach świata i wyrobila sobie tradycyjną technikę postępowania z nimi. Jej poczucie sprawiedliwości „fair play” i jej zrównoważony sąd muszą obecnie stać się bardziej niż kiedykolwiek bezczynnymi atutami w tym okresie niepokoju i rozdrażnienia. Stoi przed nia jeszcze wielkie ogólnoludzkie powiatnictwo — może większe niż kiedykolwiek w jej wspaniałej przeszłości.

# POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

## PRASA O PALESTYNIE

**TIMES** donosiąc o tym, że Arabowie odmówili zgody na zawarcie rozejmu, o ile wysunięte przez nich warunki nie zostaną przyjęte, stwierdza, że można się było spodziewać, że Arabowie nie zechą przyjąć do wiadomości istnienia państwa Izrael. Pismo dowodzi, że państwami arabskimi powoduje zrozumiałą obawę, iż wszelkie ograniczenie ich akcji wzmacni jedynie ich przeciwników.

Niemniej — pisze dziennik — należy ubolewać nad stanowiskiem Arabów, nie tylko z powodu jego natychmiastowych konsekwencji dla Ziemi Świętej, ale dlatego, że pomija ono zupełnie realia obecnej sytuacji. Z chwilą kiedy USA, ZSRR i inne państwa uznały państwo Izrael, Arabowie silą rzeczy przegrali swoją długą walkę przeciwko powstaniu świętego państwa syjonistycznego. Zdaniem Arabów, państwo żydowskie powstało dzięki intymom i przy użyciu siły, wbrew życzeniom większości mieszkańców kraju, w którym Żydzi od wieków mogli żyć bez przeszkód i w spokoju. Jednakże Arabowie muszą obecnie zdać sobie sprawę, że bez względu na słuszność ich sprawy, nie udało się im uzyskać dla niej międzynarodowego poparcia.

Omawiając stanowisko brytyjskie, Times pisze następnie, że: Obowiązki mandatariusza, które W. Brytania tak dugo spełniała, zmuszały ją do utrzymywania między Żydami a Arabami prawdziwej równowagi, której szczerze pragnęła i której pragnie nadal. Jednakże od czasu, kiedy W. Brytania zrzekła się tych obowiązków, stały się dwie rzeczy. Syjonizm osiągnął nagle i decydujące zwycięstwo dzięki dramatycznemu powstaniu państwa Izrael, a Stany Zjednoczone — państwo, z którym łączą W. Brytanie najciśniejsię więzły wdzięczności i wspólnego interesu — natychmiast udzieliły państwu Izrael swego poparcia. Naród brytyjski, nie mniej niż Arabowie, ma wszelkie powody do niezadowolenia z powodu sposobu, w jakim oba te fakty zostały dokonane, ale niewątpliwie cała sytuacja w Palestynie uległa zupełnie zmianie. W. Brytania od dawna starała się o przyjaźń ludów arabskich i zachęcała je do rozbudowy ich politycznych i gospodarczych możliwości, traktując je jako szancę przeciw jakiekolwiek napasie. W. Brytania związana jest z Arabami bardzo poważnymi traktatami, które zobowiązują ją do pomagania im w szkoleniu i ekwipunku ich sił zbrojnych. Traktaty te są doniosły w skalem w międzynarodowe bezpieczeństwo. O cel ich — o spokój i porządek na Środkowym Wschodzie — inne państwa, a zwłaszcza Stany Zjednoczone muszą się również zatroszczyć. Krytykę wywołuje obecnie sposób, w jaki państwa arabskie, opierając się na tych traktatach, robią użytk ze swych wojsk w Palestynie. Sposób ten został z zupełnie jednoznacznością potępiony przez groźną opinię całego świata chrześcijańskiego, a W. Brytania nie może wobec tej opinii okazać się obojętna. Należy przedsięwziąć kroki, aby zaprzestać kojarzyć nazwiska oficerów brytyjskich z działaniami arabskimi w Ziemi Świętej. Państwo nasze może tylko przez zachowanie jak naścielszej neutralności przyczynić się do przywrócenia pokoju w Palestynie i do usunięcia poważnego niebezpieczeństwa, które grozi na Środkowym Wschodzie. To nie musi i nie powinno znaczyć, że porzucimy ugruntowane już i szczerze wysiłki w kierunku harmonijnej współpracy ze wzrastającą świadomością narodową państwa arabskich. W. Brytania z powodu łączących ją od dawna z Arabami związków, przypada zadanie zrobienia próby wyjaśnienia Arabom, by zgodziły się na istnienie nowego państwa Izrael.

Stanom Zjednoczonym przypada równie nagłe zadanie otrzymania od tymczasowego rządu Izraela gwarancji odnośnie do wielu zagadnień, które powodują głęboki i zrozumiałą niepokój u Arabów. Niewątpliwie najwyżej wagą koniecznością jest, by wzrastające różnice między brytyjską a amerykańską polityką na Środkowym Wschodzie zostały wyrównane, ale Stany Zjednoczone, jak i W. Brytania mają wielką i konieczną rolę do odegrania w całej tej sprawie. We wspólnym ich interesie leży, aby cały gmach międzynarodowego bezpieczeństwa na Środkowym Wschodzie

był uratowany od katastrofy, która mu obecnie zagroża.

**YORKSHIRE POST** w podobnych słowach przyznaje słuszność obaw arabskich, po czym pisze: Mimo to nie można pozwolić, by obecny stan rzeczy trwał nadal. Traktaty, zawarte z państwami arabskimi, zobowiązują W. Brytanię do dostarczenia im pewnej ilości broni. W stanach Zjednoczonych istnieje jednakże silna tendencja do udzielenia państwu Izrael pomocy, jeżeli nie zbrojnej, to przy najmniej pieniężnej. Oto czynniki, które powodują powstanie bardzo niepokojącej sytuacji. Jeżeli bowiem USA dostarczą pomocy Izraelowi, państwa arabskie mogą wezwać dalszej pomocy od Brytyjczyków, a odmowa może okazać się niemożliwa bez naruszenia ducha istniejących traktatów. Może z tego wyniknąć wyścig zbrojeni. Nie należy dopuścić do katastrofalnego rozwoju wypadków. Rozpoczęcie odpowiedniej akcji będzie zadaniem Rady Bezpieczeństwa. Najważniejszym sprawom należy się pierszeństwo, walce musi się położyć koniec. Gdyby Rada Bezpieczeństwa postanowiła, że nie wolno dostarczać broni stronom walczącym, konflikt z czasem — samby wygasł. Stałoby się to tym przedtem, ponieważ tego rodzaju decyzja przekreślaby zobowiązania brytyjskie względem państwa arabskich, skutkiem czego zaaranżowane dostarczanie im broni. Doprzedzenie do pokoju przez wycofanie nie jest wszakże wszystkim. Należy poza tym opracować jakieś warunki pokoju i takowe zrealizować. Skutkiem poprzednich wahań Rady odnośnie do sprawy Palestyny, doszło do tego, że świat zakwestionował jej skuteczność jako narzędzia do zatrzymania pokoju. Uczyniono by wiele w kierunku przywrócenia tego zaufania świata, gdyby Rada odważyła się do rozstrzygnięcia problemu, który mimo wszystko nie leży poza granicami możliwości zasiedających w Radzie wielkich mocarstw.

**MANCHESTER GUARDIAN**, który ma wiele wątpliwości co do polityki

rządu zaznacza, że Bevin jeszcze nie mógł złożyć w Izbie oświadczenie na temat Palestyny. Na trudniej zrozumieć — pisze dziennik — jakie korzyści spodziewa się wyciągnąć Bevin ze swego obecnego stanowiska. Jakaż jest inna alternatywa oprócz podziału Palestyny? Przecież ONZ obiecała Żydom państwo na niektórych obszarach Palestyny i niesłychanie jest nieprawdopodobne, żeby decyzja ta miała być zmieniona tylko dlatego, że niektóre warunki nie zostały wypełnione. Państwo Izrael jest już uznane przez USA, Rosję, Południową Afrykę, Polskę, Czechosłowację, Jugosławię i Urugwaj, a Francja przyznała, że również je uznaje. Absurdem byłoby się spodziewać, że państwa te zechą zmienić swoje stanowisko. Nawet ci, którzy podobnie jak Bevin wierzą, że podział Palestyny jest czymś złym i że państwo żydowskie nie ma słusnej racji bytu, muszą się przekonać, że obecnie nie da się go zlikwidować, chyba siłą — to znaczy przez popisanie wojny Arabów przeciw Izraelowi. Nawet poczucie „fair play” pana Bevina nie potrafi tego chyba przekonać.

P. Bevin powiedział ostatnio, że rząd brytyjski uczyni to, co uznaje za słusne. Oto bardzo mąska postawa, ale jeżeli to ma znaczyć, że rząd uczyni to, co uważa za słusne, nawet jeżeli najbliżsi sąsiad sprzymierzeńcy i Zjednoczone Narody uznają to za złe, to nadużyje on prawa weta i wprowadzi anarchię w sprawy międzynarodowe. Nie możemy popierać ONZ, kiedy jest nam to wygodne w Persji i w Grecji, a sprzeciwiać się jej, kiedy decyzje jej nie są nami na rękę w Palestynie. P. Bevin może jeszcze wyciągnąć się z honorem z tej kłopotliwej sytuacji. Armia transjordanńska nie zaatakowała jeszcze dotychczas terenów żydowskich, ustalonych przez rezolucję Zgromadzenia ONZ. Gdyby p. Bevin mógł oświadczyć, że rząd brytyjski zgodził się na to, by wojska te zajęły tylko obszary arabskie, ale że ostrzega króla Abdullaha, by pod żadnym wrunkiem nie atakował państwa ży-



— Jasius, nie biegaj, jeszcze pomyśl, że się go boisz!

(Za zezwoleniem właścicieli Punch).

dowskiego, to posunięcie takie w bardzo dużym stopniu mogłoby zmienić sytuację.

**DAILY GRAPHIC** pod nagłówkiem „Konieczność dalszych wysiłków nad uspokojeniem Palestyny” oświadcza, że nawet teraz mamy obowiązek niezaprzestania wysiłków nad uspokojeniem Ziemi Świętej. Stawka jest zbyt wielka, by można było pozwolić sobie na zwątpienie. W tym wypadku W. Brytania nie jest ani proarabska ani prosyjonistyczna. Pragnie ona uspokojenia Środkowego Wschodu i dobra całej Palestyny. Wierzymy, że Stany Zjednoczone podzielają to stanowisko, a celom tym odda się najlepszą przysługę za pośrednictwem akcji dyplomatycznej i przez unikanie decyzji i oświadczeń, które mogłyby przeszkodzić wysiłkom tych, którzy chcą doprowadzić do uspokojenia.

## NOWY BUDYNEK IZBY GMIN

**DAILY TELEGRAPH** pisze w związku z uroczystościami, które się odbyły w Izbie Gmin, że należy się cie-

zyć, iż w nowej Izbie będzie więcej miejsc dla publiczności i dla przedstawicieli prasy krajowej i imperialnej. Mimo panującego u nas braku papieru prasy, zdaniem dziennika, ma wciąż jeszcze dosyć miejsca na swych szpaltach, by przykłasnąć niełatwą decyzji, która w dobie ograniczeń mieszkaniowych doprowadziła do szybkiej przebudowy Izby Gmin. Mówimy się, żeby ten organ reprezentującyjący naród „uż nigdy ani w swych budynkach ani w swym życiu nie był uszczodzony lub zagrożony przez siły obcej tyranii”.

**TIMES** cytaje przemówienie premiera Attlee i p. Churchilla na ten temat i pisze, że obaj mówcy zrezygnowali to wszystko, co odróżniało pierwówzór wszystkich parlamentów od przeinaczeń i karykatur, które w wieku totalistycznej rewolucji i reakcji podszywają się pod nazwę parlamentu.

Walka sprzecznego idei nigdzie na świecie nie rozgrywa się tak zaciekle jak w brytyjskiej Izbie Gmin.

## Mandat palestyński

(Ciąg dalszy z nr 22)

### III. NARODOWE PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

W kierunku stworzenia w Palestynie nowego państwa dla Żydów zrobiono znaczące wysiłki. Od r. 1920 przybyły do Palestyny 400 tys. imigrantów żydowskich, a suma zamieszkałej tam ludności żydowskiej podniosła się z 84 tys. w r. 1922 na 640 tys. w chwilu obecnej. Wielkie tereny leżące przedtem odlegiem zostały wzięte po upravie, a obszar własności żydowskiej zwiększył się ze 159 tys. na 395 tys. ha. Wprowadzono nowoczesny system uprawy roli i stworzono 300 osiedli rolnych i małych miast o łącznej sumie ludności 140 tys. mieszkańców. Czyto żydowskie miasto Tel-Aviv rozwinęło się z małej wioski w nowoczesne, największe w Palestynie miasto z 150 tys. mieszkańców. Spółki akcyjne „Jordan” i „Yarmuk” zająły się elektryfikacją kraju, wykorzystując siłę wodną oraz budując pędzne ropę elektryczną. Stworzono z inicjatywy żydowskiej spółkę akcyjną zajęłą się eksploatacją Morza Martwego. Mimo ubóstwa w surówce zorganizowano przemysł i wybudowano wielką ilość najróżniejszych fabryk, których produkcja w r. 1947 osiągnęła wartość około 40 milionów funtów. Ten rozwój gospodarczy został uzupełniony przez udane wysiłki na polu opieki społecznej. Opieka lekarska zorganizowana początkowo przez placówki ochotnicze, jest obecnie zakrojona na szerszą skalę i rozporządza wysokokwalifikowanym personellem. Rozbudowany system oświatowy zapewnia naukę w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych (technicznych i rolniczych) prawie całej młodzieży żydowskiej w wieku szkolnym. W Jerozolimie działa uniwersytet hebrajski.

Osiągnięcie tych rezultatów w tak krótkim czasie zauważa się przede wszystkim wysiłkiem, inteligencją i poświeceniem samych Żydów, a także pomocą i przychylności Administracji Palestyńskiej. Raz jeszcze należy zacytować słowa raportu Specjalnej Komisji dla Palestyny z ramienia ONZ:

„Obecne trudne okoliczności nie powinny znieskałać obrazu trwałych rezultatów osiągniętych dzięki wspólnemu wysiłkowi społeczeństwa

żydowskiego i Administracji, w kierunku położenia fundamentów pod Narodowe Państwo Żydowskie.

### IV. PRZESZKODY, KTÓRE ZNIWECZYŁY WYSIŁKI RZĄDU JKM W KIERUNKU ZORGANIZOWANIA INSTYTUCJI SAMORZĄDOWYCH W PALESTYNIE

Administracja Palestyny nie zdołała osiągnąć podobnych powyższym rezultatów w realizacji trzeciego swego zadania, mianowicie przygotowania ludności do objęcia samorządu, z powodu wrogiego nastroju panującego między Arabami a Żydami. Istnienie arabskiej opozycji przeciwko stworzeniu Żydowskiego Państwa Narodowego było widoczne już przed zaprowadzeniem mandatu Amerykańskiej komisji „King-Crane” wysłanej przez prez. Wilsona w r. 1919 na Środkowy Wschód doniosła.

„Konferencja pokojowa nie powinna zamknąć oczu na fakt, że antysemickie nastroje w Palestynie i Syrii są bardzo silne i nie należy ich lekceważyć. Żaden z urzędników brytyjskich, których komisja pytała o zdanie, nie wierzy w możliwości przeprowadzenia programu syjonistycznego, chyba że uczyni się to za pomocą siły zbrojnej”.

Antyżydowskie roznuty wydarzyły się po raz pierwszy w latach 1920 i 1921. Poważniejsze zamieszki nastąpiły w r. 1929. Zamieszki te nie przeszczęśliwiły administracji Palestyny w próbach zorganizowania instytucji samorządowych. W r. 1920 wysoki komisarz stworzył pochodzący z nominacji radę doradczą, złożoną z 10 urzędników brytyjskich, 4 Arabów mahometan, 3 Arabów chrześcijan i 3 Żydów. W r. 1922 wydano zarządzenia przewidujące stworzenie rady ustawodawczej, w skład której miał wejść wysoki komisarz, 10 członków z urzędu i 12 członków z wyboru, z tego 8 mahometan, 2 chrześcijan i 2 Żydów. Arabowie odmówili wzięcia udziału w jakimkolwiek rzędzie, którego istnienie oznaczałoby zgódę na Narodowe Państwo Żydowskie i zbojkotowali wybory przeprowadzone w r. 1923, uniemożliwiając przez to powstanie rady ustawodawczej. Wysoki komisarz spróbował wówczas zorganizować radę doradczą na wzór niedoszłej rady ustawodawczej, ale z 10 mianowanych do niej Arabów, 7 pod-

presją polityczną wyciągnął się, przez co przeszczęśliwiły przekształceniu pochodzącej z nominacji rady doradczej w organ reprezentujący społeczeństwo.

Wobec tego wysoki komisarz spróbował stworzyć Agencję Arabską podobną do Agencji Żydowskiej, której artykuł 4 mandatu powierzył obowiązek „służenia doradą i współpracą w tych gospodarczych, społecznych i innych sprawach, które mogą mieć wpływ na stworzenie Narodowego Państwa Żydowskiego i na interes ludności żydowskiej w Palestynie”. Ale przywódcy arabscy odmówili tej propozycji, twierdząc, że nie zaspokoi ona aspiracji ludności arabskiej i dodając, że nigdy nie uznali Agencji Żydowskiej i nie pragną stworzenia Agencji Arabskiej na tych samych podstawach. Od tej pory administracją Palestyny kierował wysoki komisarz, przy pomocy mianowanej rady doradczej, złożonej z urzędników.

Podczas kolejnych siedmiu lat liczba Żydów przybywających do Palestyny bardzo znacznie wzrosła. W r. 1928 liczba imigrantów żydowskich wyniosła tylko 10 osób, ale między r. 1930 a 1938 przybyły do Palestyny ponad 182 tys. Żydów. Mimo że roznuty nadany gospodarczemu rozwijowi Palestyny przez tych imigrantów i kapitał, który ze sobą przywieźli, przyniosły pewne korzyści także i społeczeństwu arabskiemu, wzrost ludności żydowskiej był przez Arabów przyjęty z wielką niechęcią. Niechęć ta w 1933 r. znalazła wyraz w roznutach skierowanych nie przeciw Żydom, ale przeciwko Administracji Palestyńskiej, której zarzucano, że w sposobie wykonywania mandatu przechyla szale na niekorzyść Arabów. Najpoważniejszym wszakże wybuchem arabskich gwałtów było powstanie, które trwało od 1936 do 1939 r. Przybrało ono najgroźniejsze formy: roznuty, sabotaż, niszczenie własności, terror i wojna partyzancka. Wszystko to skierowane było zarówno przeciwko Żydom, jak i przeciwko Administracji Palestyńskiej. Ogółem 4.000 osób zostało zabitych, a dwie dywizje armii brytyjskiej oraz kilka eskadr RAF-u musiały być użyte, by stłumić powstanie, co udało się dopiero w r. 1939. Gwałtowność i rozmiary tego powstania były tak wielkie, że zarząd JKM wyznaczył komisję pod-

przewodnictwem lorda Peel'a dla zbadania przyczyn sytuacji i sposobu, w jaki działał mandat. Komisja miała również opracować zalecenia, zmierzające do usunięcia wszelkich słuszych powodów niezadowolenia zarówno Arabów jak i Żydów.

Komisja w r. 1937 złożyła sprawozdanie, w którym stwierdziła, że przyczyny powstania były te same, co te, które spowodowały roznuty w latach 1920, 1921, 1929 i 1933, mianowicie dążenie Arabów do narodowej niepodległości, ich nienawiść do Żydów i obawa przed stworzeniem Narodowego Państwa Żydowskiego. Komisja wykazała, że chociaż zarwano Arabów jak i Żydzi potrafiają zaspakoić się sami, jednakże będąc złączeni pod mandatem, ani jedni ani drudzy nie mogą korzystać z samorządu, ponieważ ani Żydzi ani Arabowie nie chcą uznać rządu, w którym jedni czy drudzy mieliby większość.

Komisja doszła do wniosku, że zobowiązanie nałożone na rząd JKM przez klawuły mandatu wzajemnie się wykluczają i że niemożliwe jest równocześnie zaspakoić roznutie Arabów do samorządu i zagwarantować powstanie Narodowego Państwa Żydowskiego. Skutkiem tego komisja zaleciła zakończenie mandatu i podział Palestyny między Żydów i Arabów. W razie niemożności przeprowadzenia takiego podziału, komisja zaleciła, by w wyniku roznutu nadal mandat, ilość imigracji żydowskiej, ograniczoną dotąd tylko przez gospodarczą chłonność kraju, zredukować na następnych 5 lat do maximum 12 tys. osób rocznie.

Ani projekt wysunięty przez komisję Peel'a, ani bardziej szczegółowe propozycje późniejszej komisji Wodhheada, nie okazały się możliwe do przyjęcia dla Żydów i dla Arabów. Rząd JKM, który początkowo przyjął zasadę podziału i od Ligi Narodów otrzymał pozwolenie zbadania możliwości wprowadzenia go w praktykę, doszedł następnie do wniosku, że:

„Polityczne, administracyjne i finansowe trudności, wynikające z projektu stworzenia niepodległych państw, żydowskiego i arabskiego w obrębie Palestyny, są tak wielkie, że tego rodzaju rozwiążanie problemu jest niemożliwe do przeprowadzenia w praktyce”. (Dok. nast.

# Bevin o sprawie Palestyny

Min. spraw zagranicznych Bevina zapytano w Izbie Gmin, ile oficerów brytyjskich służy w Legionie Arabskim i czy przewidziane jest ich wycofanie.

Bevin odpowiedział: „Wedle ostatnich wiadomości; otrzymanych stamtąd, 37 oficerów brytyjskich służy w tej chwili w Legionie Arabskim.

Trzech z nich zostało odkomenderowanych wojsk podlegających administracji Palestyny.

Z wyjaśnieniem mandatu oficerów ci opowiedzieli się za wystąpieniem ze służby kolonialnej.

Trzydziestu jest osobami cywilnymi, które zostały zakontraktowane przez rząd Transjordanii.

Reszta została odkomenderowana z brytyjskich sił zbrojnych.

Nie ma żadnych oficerów brytyjskich w Jerozolimie”.

Min. Bevin podkreślił, że transjordancki korpus graniczny jest czymś zupełnie różnym od Legionu Arabskiego.

Jest to jednostka imperialnych sił zbrojnych, służących w Palestynie, która została rozpuszczona kilka miesięcy temu.

Minister w dalszym ciągu mówił: „Oficerowie armii brytyjskiej, którzy zostali odkomenderowani do wojsk Transjordanii, są przekazywani na mocny taki anglo-transjordaniskiego, w którym brytyjski rząd zobowiązuje się dostarczyć na każde żądanie brytyjskiego personelu służbowego, którego usługi są potrzebne, by zapewnić skuteczne działanie armii transjordanńskiej.

Zobowiązanie to przestanie obligować tylko w tym wypadku, jeśli jego wymagania okażą się niezgodne z naszymi zobowiązaniami wobec ONZ”.

Minister podkreślił jednakowoż, że jedną z poważniejszych trudności w Jerozolimie było przerwanie rozejmu nakazanego przez wysokiego komisarza.

Działania wojenne na tym odcinku wybuchły z winy oddziałów żydowskich, które złamały warunki rozejmu. Min. Bevin wyraził swój żal z tego powodu.

## Sprawa uchodźców

W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, wniesioną w ubiegłym miesiącu, min. Bevin wyraził opinię, że „problem uchodźców mógłby być rozwiązywany w przeciągu paru miesięcy, gdyby ONZ naprawdę się o to postarała, a każdy naród przyjął zgłoszoną przez siebie kwotę imigracyjną”. Minister dodał jeszcze: „Chciałbym też oświadczyć, że nasz kraj zrobil więcej, niż wszystkie inne razem wzięte kraje na świecie.

Następujące dane i cyfry zostały ostatnio opublikowane:

a) W latach poprzedzających wybuch wojny około 80.000 uchodźców z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji znalazło schronienie w Zjednoczonym Królestwie. Większość z nich jeszcze tu przebywa i wielu zostało obywatełami brytyjskimi.

b) W czasie wojny dalszych 70.000 cywilnych uchodźców przybyło do naszego kraju. Większość z nich została obecnie repatriowana.

c) Od zakończenia wojny ponad 200.000 uchodźców (licząc przynajmniej 130.000 Polaków i 55.000 ochroniczych pracowników europejskich) osiedliło się w Zjednoczonym Królestwie.

d) Jest to więcej niż przyjęły wszystkie inne kraje, a udział naszego kraju w tej akcji jest ciągle jeszcze największy. Prócz 16.314 wysiedlonych, którzy zostali osiedleni w Wielkiej Brytanii w lutym, 7.490 nowych przybyło do Zjednoczonego Królestwa w porównaniu z 2.001 przyjętymi przez Kanadę, 1.117 przez Stany Zjednoczone, 1.001 przez Argentynę i 914 przez Francję.

e) Łącznie z kosztami na Polski Korpus Rozmieszczenia rząd JKM wydał na uchodźców od końca wojny 129 milionów funtów — czyli o wiele więcej niż jakikolwiek inny kraj, a prawie czterokrotnie więcej

## Kampania przeciw chrząszczykowi Colorado

Propozycja wysunięta przez rząd brytyjski, by zorganizować kontrolę nad chrząszczykiem Colorado na międzynarodową skalę, została przyjęta. Plany wejdą w życie tego lata. Pewna ilość państw zgodziła się, by wspólnie wszczęć zdecydowaną akcję w celu zwalczania tego groźnego szkodnika ziemniaczego. Założono międzynarodowy komitet składający się z przedstawicieli technicznych i administracyjnych.

Ustanowiono również centralny fundusz, wynoszący ponad 200 tys. funtów, który zostanie użyty na sfinansowanie kampanii przygotow

Byłoby bardziej pożądane gdyby Jerozolimie udało się wyłączyć z wojny.

Wiadomości przesowe z Waszyngtonu, podające sprawozdania z rozmowy dr Weizmanna, prezydenta „państwa Izrael” z prezydentem Trumanem, wzbudziły w Londynie niepokój, aby to nie wywarło szkodliwego wpływu na dyskusje, które toczą się obecnie z przywódcami z Ligi Arabskiej w Amman na temat odpowiedzi, jaką należy dać Radzie Ekonomicznej na jej wezwanie do zaprzestania walki.

Zgodnie ze słowami dr Weizmanna prezydent Truman dał mu nadzieję, że rząd USA w niedalekiej przyszłości znieśnie embargo na eksport broni do Środkowego Wschodu.

Prezydent Truman według tego, co twierdzi dr Weizmann, przyznał, że sprawą ta jest bardzo nagała.

Następnie dr Weizmann oświadczył, że zwrócił się do prezydenta Trumana z prośbą o pożyczkę dla państwa Izrael w wysokości od 90 do 100 milionów dolarów, i odniósł wrażenie, że jego prośba nie była daremna.

Część tych pieniędzy — stwierdził

dr Weizmann — będzie potrzebna na cele wojskowe.

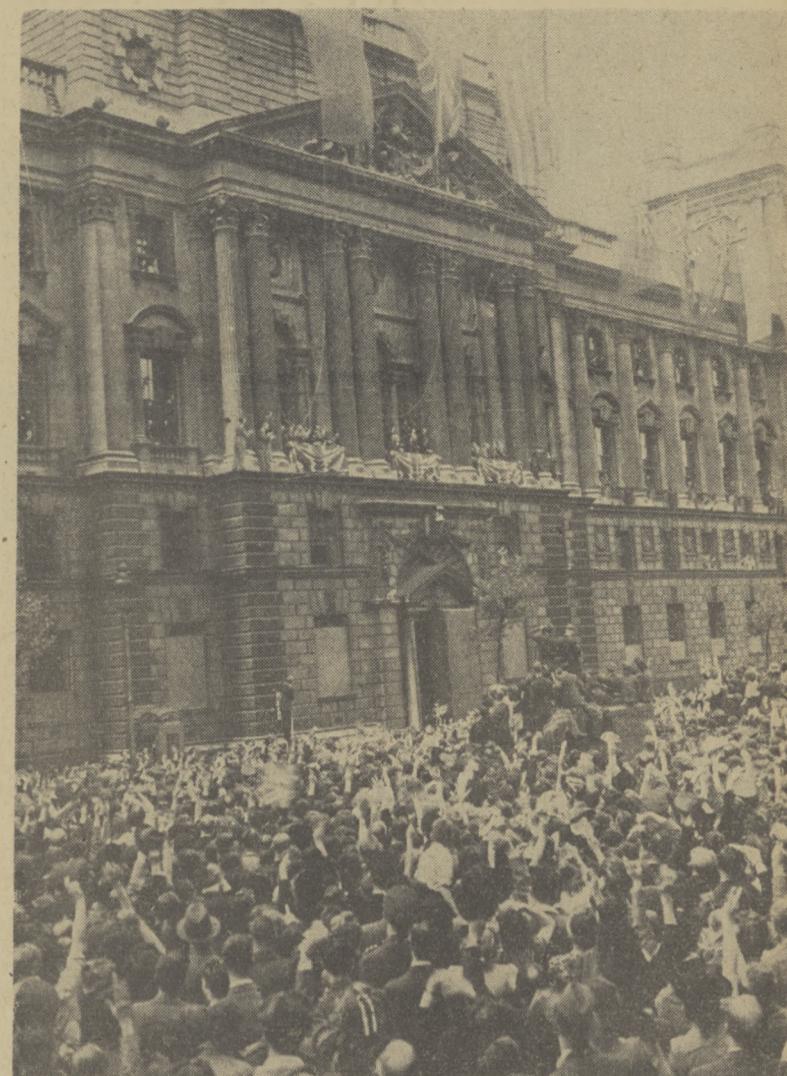
Mimo że dotąd nie wiadomo jeszcze dokładnie, co odpowiedział prezydent Truman dr Weizmannowi, pozostaje jednak fakt, że oświadczenie dr Weizmanna, iż prezydent Truman poczytał pewne nadzieje na zniesienie embargo na wywóz broni i na udzielenie pożyczki państwu Izrael zostało opublikowane na całym świecie w wyjątkowym momencie, kiedy przedstawiciele państwa arabskich ciągle jeszcze rozwijały kwestię przyjęcia wezwania o zaprzestanie walki.

Pośunięcie Waszyngtonu za tem okaże się szczegółowo nie na czasie.

Pięć brytyjskich — jak to oświadczył min. Bevin w Izbie Gmin — postarał się wywierać jak największy wpływ, by doprowadzić państwa arabskie do przyjęcia wezwania o zaprzestanie walki.

Nie zapytanie w Izbie Gmin, czy rząd JKM ma zamiar uznać państwo Izrael. Bevin powiedział: „Nie powiem, w tej sprawie żadnej decyzji dopóki sytuacja nie będzie jaśniejsza”.

# TRZY LATA TEMU



Dzień zwycięstwa w Londynie. 3 lata temu Churchill na czele swych ministrów pozdrawiał z balkonu zgromadzone tłumy.



Dzień zwycięstwa w Londynie: wesołe twarze uczestników uroczystości.



Dzień zwycięstwa w Londynie: Kanadyjczycy zabawiają publiczność zgromadzoną dla wysłuchania mowy królewskiej przez radio.

## Wysoka nagroda dla komandora Whittle

Wielka Brytania wyraziła w konkretny sposób swoje uznanie dla dzieła człowieka, którego odkrycie zrewolucjonizowało lotnictwo.

Komandor lotnictwa Frank Whittle, brytyjski wynalazca napędu odrzutowego, ma otrzymać wysoką nagrodę. Przed kilku dniami ogłoszono, że skarb państwa i ministerstwo dostaw przyjęły polecenie Królewskiej Komisji Wynagrodzeń dla Wynalazców, wypłacenie mu 100.000 funtów, wolnych od podatku. Jest to najwyższe wynagrodzenie udzielone kiedykolwiek przez tę Komisję.

Wynalazkowi temu zawdzięcza W. Brytania swoje czolowe stanowisko w dziedzinie rozwoju napędu odrzutowego.

W styczniu 1944 r. ogłoszono po raz pierwszy, że W. Brytania buduje samoloty o napędzie odrzutowym. Polecenie Komisji stwierdza szczegółowo, że wynagrodzenia tego udziału się „w uznaniu osiągnięć w dziedzinie badań lotniczych przez projektowanie i udoskonalanie praktycznych sposobów stosowania zasadą napędu odrzutowego”.

Komandor Whittle oświadczył przed kilkoma dniami: „Gdybym powiedział, że jestem zadowolony z nagrody, byłoby to poważnym niedocenieniem uznania, jakie mnie spotkało. Znaczy ono dla mnie więcej, niż pieniądze. Ten wspaniały wyraz uznania narodu dla mego dzieła posiada dla mnie nieocenioną wartość”.

Komandor Whittle wstąpił do służby RAFu 25 lat temu, mając zaledwie 16 lat.

## Minicar: samochód-liliput

Pewna firma samochodowa w północnej Anglii skonstruowała malutki samochodzik, cały z aluminium, ważący mniej niż 100 kg. i osiągający maksymalną szybkość 64 km/godz.

Jest to prototyp pierwszych angielskich samochodów-liliputów t. zw. „minicars”, które w W. Brytanii będą produkowane seryjnie.

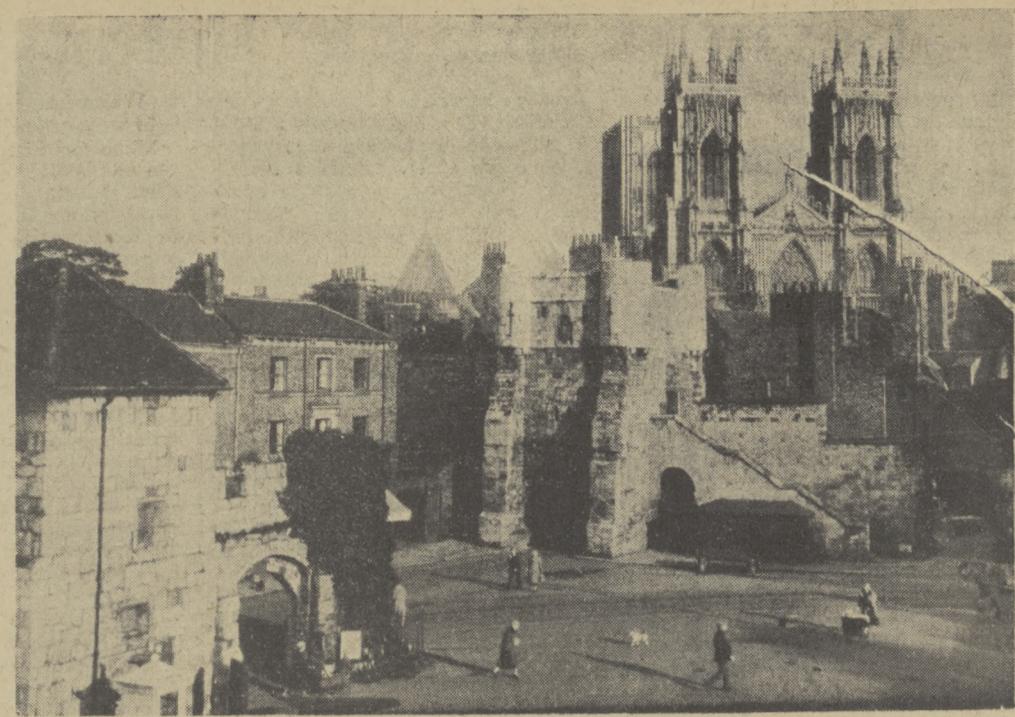
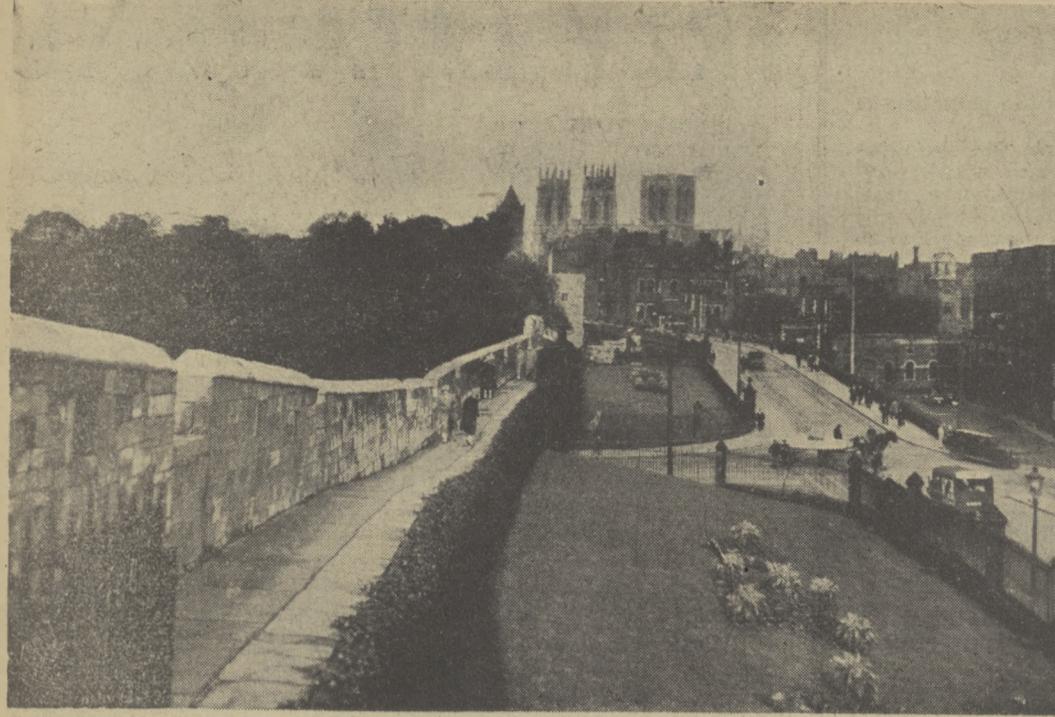
Wysokość samochodu nie przekroczy 90 cm, a całkowita długość 2 m 40 cm.

Obliczono, że samochodzik ten będzie zużywał 4 1/2 litra benzyny na ponad 160 km, a koszt utrzymania będzie minimalny.

Pomimo tak małych rozmiarów w samochodziku tym będzie można wygodnie ulóżyc nogi i pomieścić bagaż. Będzie on również zaopatrzy w ściągany budy.

Cena wynosić będzie w przybliżeniu 150 funtów.

Następny 24 (85) numer „Głosu Anglii” poświęcony będzie osiągnięciom W. Brytanii na polu naukowym i społecznym, a nr 25 (86) będzie zawierać artykuły o filmie, teatrze, baletcie, muzyce, sztuce i literaturze.



Na zdjęciu z lewej: Miasto York — stare mury warowne i katedra. Na zdjęciu z prawej: Brama „Bootham Bar”, w głębi katedra, wybudowana na miejscu dawnego, drewnianego kościołka.

H. BAGENAL

## Architektura północnej Anglii

NIĘJEDEN turysta opuszcza W. Brytanie nie zwiedziwszy północnych jej części — nikt bowiem nie zwrócił mu uwagi na to, że powinien zobaczyć Halifax, Kirkstall czy Pickering. A jednak pogórze piaskowe, tzw. „Millstone Grit”, które wznosi się na krańcach zagłębia węglowego w północnym Yorkshire, jest siedzibą jednej z najlepiej znanych za granicą gałęzi przemysłu brytyjskiego — wielkich przedziałów wełny. Tu właśnie znajdują się miasta Leeds, Bradford i Halifax, a w głębi tego okręgu, na szczytach wzgórz i wśród nowoczesnych osad stoi wiele starych budynków, uroczych dworów i ciekawych chat dawnych tkaczy.

Przyroda dała Grecji marmury i wapnie, Rzymowi jego pozzolana i tufy (wulkaniczne lawy), nam zaś przydzieliła węgiel i piaskowiec, którego twarda odmiana jest pierwszorzędnym materiałem budowlanym. Jego trwałość dowodzi chociażby starożytnego krzyża, zwanego „Bewcastle Cross”, stojącego na równinie Bewcastle (Northumberland), którygo tysiącletnia rzeźba jest do dziś bardzo wyraźna.

Jest to przykład nie byle jakiej trwałości. nasz zmienny klimat działa bowiem na kamień zupełnie inaczej niż łagodne powietrze Włoch czy Grecji. Twardy piaskowiec, wystawiony na zmiany atmosferyczne, nabiera pięknej patyny. Powierzchnia jego przyćmiona sadzą, zmywana deszczem, nadgryzana przez mrozy, staje się gładka jak brązowy aksamit, a drobniny zawarte w nim miki błyszczą i mienia się w słońcu. Dla zamiłowanego budowniczego ani Sycylia ani nawet Grecja nie posiadają lepszego materiału na pomniki czy monumentalne budowle, toteż dwory wiejskie, składy wełny, czy przedzalne w Yorkshire są pełną godności pamiątką dawnych lat, kiedy przemysł włókienniczy zaczął się tu rozwijać. Spotykamy tu również mosty z epoki Tudorów, po których przejeżdżały wozy nałożowane balami sukna, wysyłanymi drogą morską do Polski i krajów bałtyckich. Dwory wiejskie w Yorkshire mają przeważnie kryty podjazd, którego dach stanowi nieraz płyta wyciosana z jednego kamienia. W tutejszych kamieniołomach czterometrowe bloki piaskowca nie należą do rzadkości, najdłuższy z nich — sześciometrowy, położony jako najniższy stopień wspaniałych schodów, prowadzących do British Museum.

Piaskowiec dostarcza wszelkich elementów kamiennej budowli i podłużnych głazów na progi, ciosu do budowy murów, płyt na posadzki, a wreszcie doskonałych dachówek. Te kamienne dachówki są duże i oczywiście ciężkie, toteż kiedy w XVI wieku zaczęto za-

stępować nimi słomiane strzechy, spadzistość dachu zmniejszyła się o 45 stopni.

Stare domy w Yorkshire można porównać z równie starymi domami kamiennymi w Cotswold, w zachodniej Anglii, gdzie płyty z wapna jako lżejsze nadawały się nawet do wymagań spadzistej architektury gotyckiej. Twardość piaskowca natomiast pozwala go wykorzystać do płaskorzeźby, toteż w starych domach spotyka się wiele ozdobnych odrzwi i fryzów.

Biegącą przez środkową Anglię łańcuchem górskim, zwany „Pennines”, zaopatrzyły te okolice w liczne bogactwa naturalne: strumienie spadające ze stromych zboczy dostarczają siły wodnej, w skałach znajdują się złoża węgla i żelaza, a z kamieniołomów czerpie się najtwardszy na świecie piaskowiec. Poza celami budowlanymi służy on do wyrobu kamieni młyniskowych i szlifierskich. Wreszcie woda spływająca ze skał piaskowych jest specjalnie „miękką”, nadając się więc do prania wełny i do innych celów włókienniczych. Strumienie spadające z tych samych gór na stronę Lancashire płużą skały wapienno-węglowe, są one zatem twarde i nadają się do wykorzystania w przemyśle bawełnianym.

Stare, kamienne domy są bardzo ciekawe dla archeologa. Długie bloki kamienne, z których zrobione są obramowanie okien i wegiry, zdają się naśladować jeszcze wcześniejszą konstrukcję „drewnianą”. Masywne domy w dolinach Yorkshire noszą przeważnie daty z czasów Cromwell'a i stanowią pomnik czasów, w których wzięto się do trzebienia lasów i osuszania wilgotnych wąwozów. Przed ta epoka, za Tudorów i w średnich wiekach, budowano przeważnie z drzewa. Kiedy nastąpiły burzliwe czasy wojny domowej i zamieszek religijnych, główną troską ludności było ustrojenie życia i mienia, ochrona organizacji kościelnej i cywilnej, obrona kraju przeciw napaściom Szkotów.

Pięknym zabytkiem z tego okresu jest dobrze zachowany, kamienny zamek obronny w Skipton; ale najważniejszymi zabytkami architektury północnej Anglii są znajdujące się tu opactwa Cystersów, z których najtypowym jest Kirkstall Abbey, koło miasta Leeds. Pochodzi ono z XII wieku i jest ciekawym przykładem pokrewieństwa kulturalnego z kontynentem europejskim. Opactwo w Kirkstall ma bowiem ten sam typowy plan budowy, co opactwo Maulbronn w Wirtembergii i Casamari we Włoszech. Kirkstall było najdalej na zachód wysunięta placówką tego zakonu, którego wpływ w Europie był tak przemożny.



Opactwo Kirkstall koło Leeds (Yorkshire).

Opactwa Cystersów zalicza się w Anglii do tzw. „stylu przejściowego”, ponieważ architektura ich nie jest już „anglonormandzka”. Cystersi byli wielkimi budowniczymi — im to zawsze zięciały ostrołukowe okna i okazałe szkarpy (starsze, anglonormandzkie szkarpy są zaledwie nieśmiało zarysowane). Cystersi zaopatrzyli też ociekające deszczem okapy budynków w kamienne rynny, zakończone „chimerą”. W tej półdzikiej, północnej okolicy — w Kirkstall, Fountains i Byland zaprowadzili oni styl gotycki.

Jadąc z Leeds do Yorku, zamiast węglodajnych skał spotyka się tzw. „dolomity”, czyli wapien magnetyzowy i mija się zyną dolinę rzeki Ouse. Magnezyjowy wapień to miękki, łatwy do obróbki materiał, a widziane z okna wagonu dworce kolejowe zbudowane są z niego w neogotyckim stylu, ulubionym w XIX w. York posiada wiele średniowiecznych budynków zabytkowych, zbudowanych z tego właśnie dolomitu. Nad miastem górują trzy wspaniałe wieże kościoła katedralnego.

York to stare, rzymskie miasto. Posiada ono bogate muzeum wykopalisk z epoki rzymskiej, a równocześnie jest ożywionym centrum handlowym, które nie utraciło swojej średniowiecznej szaty. Ostatnią je mury o słynnych,

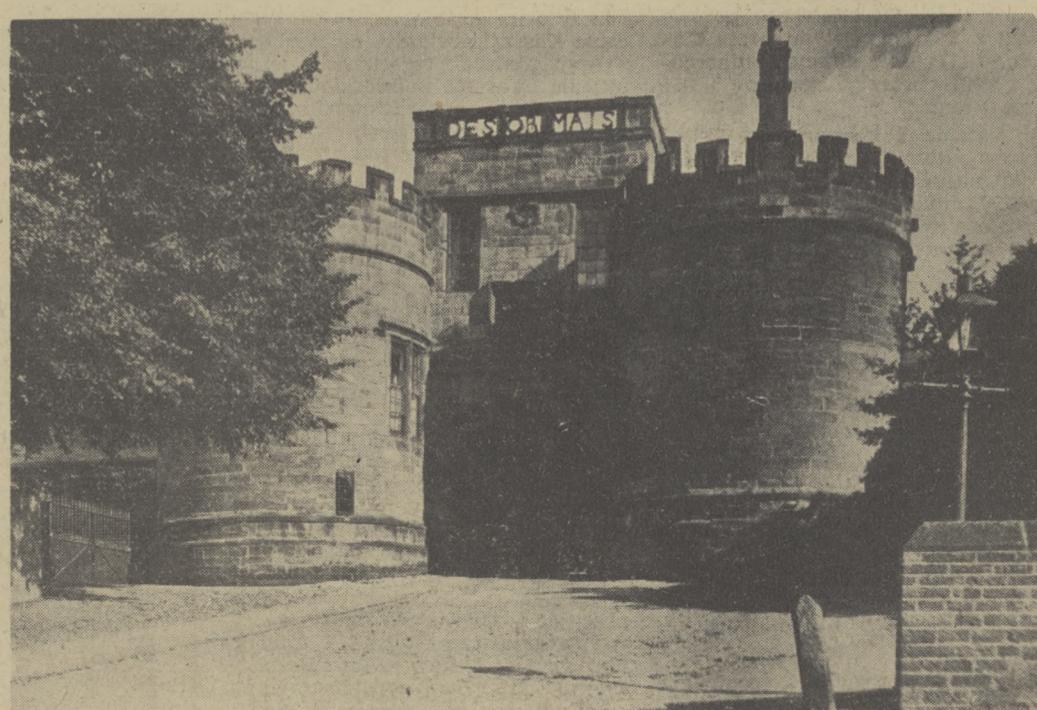
gotyckich bramach. Ratusz został, niestety, podczas ostatniej wojny bombardowany. Gryfinańskością jego były wspaniałe, podpierające dach kolumny nie kamienne, lecz dębowe.

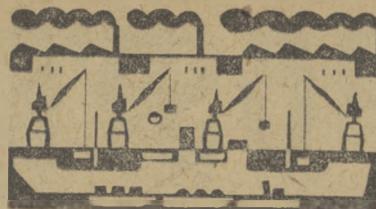
Stoi tu kilka pięknych domów z epoki georgiańskiej, w których dawni, bogaci właściciele, okoliczni ziemianie, spędzali sezon zimowy, zamiast jechać do Londynu. Dwory swe na wsi panowiące budowali często w stylu klasycznym. Najpiękniejszymi z nich są Castle Howard (dzieło architekta Vanbrugha) oraz Gilling i Duncombe Park.

Z York jedziemy do Durham. Miasto leży na wzgórzu ukoronowanym katedrą i zamkiem, a otoczonym rzeką Wear. Jest to małe, kamienne miasteczko uniwersyteckie, w którym zachowała się urok i powaga dawnych wieków. Katedra w stylu anglonormańskim jest jedną z najpiękniejszych budowli wczesnego średniowiecza w Europie, której linii nie skaziły późniejsze dobudówki gotyckie. Nawa katedry pochodzi z r. 1130, a jej kamienne sklepienie i ostre poprzeczne łuki są moze najwcześniej z istniejących. Ogromne szkarpy kończą się pod dachami bocznych naw. Masywne bloki piaskowca, z których katedra jest zbudowana, pochodzą z odkrytych przez Rzymian kamieniołomów w Blackpasture.



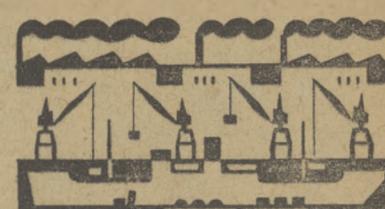
Na zdjęciu z lewej: Zamek w Skipton. Na zdjęciu z prawej: Brama wjazdowa zamku w Skipton.





DONALD MACLACHLAN

# Trzy lata pokoju



## WIELKA BRYTANIA W ŚWIECIE POWOJENNym\*)

### WIĘZY PRZYJAZNE

A czym polega stanowisko W. Brytanii jako światowego mocarstwa po sześciu ciężkich latach wojny i trzech trudnych i pełnych rozczarowań latach pokoju? Jej siła płynie nie tylko z technicznych uzdolnień i charakteru jej ludności, lecz również z politycznych i gospodarczych stosunków, które nawiązała przez ostatnie półtora wieku. Przewodzi ona polityce zachodniej Europy, zajmuje dominujące stanowisko na Środkowym Wschodzie i odgrywa kluczową rolę w handlu światowym jako nabywca i sprzedawca. Łączą ją dawne więzy stałej przyjaźni i pokrewieństwa z niezależnymi rządami w dominach Południowej Afryki, Kanady, Australii i Nowej Zelandii oraz Rodezji i nowsze więzy z Burmą i nowymi dominiami Indii, Pakistanu i Cejlonu. Najważniejszym jednak źródłem siły i wiary są więzy, łączące nas ze Stanami Zjednoczonymi, na które składają się: język, kultura, polityczne ideały, pamięć przelanej krwi podczas dwóch wojen, oraz więzy ostatniego stulecia, kiedy to W. Brytania chroniła Stany Zjednoczone przed atakami z zewnątrz i wspomagała ich rozwój przemysłowy. Królo mówiąc, pomimo słabości i zmęczenia spowodowanego ciężkimi latami wojny, w której W. Brytania przez dwa lata walczyła prawie sama, jest ona wciąż jeszcze silna w związku z innymi, tworząc jakby naturalne jądro, dokoła którego gromadzi się wiele innych rządów. Stanowi ona również wybitnie pożądanego sprzymierzeńca.

Czynniki, które składają się na to, są stale nie przejściowe. Z 25 milionami mieszkańców Kanady, Australii, Południowej Afryki i Nowej Zelandii łączą nas więzy krwi; z 144 milionami mieszkańców Stanów Zjednoczonych łączą nas takie więzy, jak język i tradycja, których nie sposób zmienić, z 400 milionami ludności Indii, Pakistanu i Cejlonu istnieją więzy, powstałe przez stuletnie wychowywanie tych ludów do samodzielnych rządów za pośrednictwem książek, uniwersytetów i udoskonaleń technicznych cywilizacji zachodniej; z krajami Europy zachodniej łączą nas więzy wspólnych religijnych, politycznych i filozoficznych tradycji, wymiana zdobycznych techniki i wiedzy oraz ostatnie doświadczenie wspólnej walki o oswobodzenie Europy z nazistowskiej tyrani.

### CZY ANGLIA JEST NADAL WIELKIM MOCARSTWEM?

NIEKTÓRZY skłaniają się ku twierdzeniu, że ostatnia wojna wykazała, iż W. Brytania nie była w stanie sama stawić czoła Niemcom, czyli że nie była już wielkim mocarstwem. Zapominają oni jednak o dwóch rzeczach: że Niemcom nie udało się invazja ani pokonanie W. Brytanii i że dzięki temu mogła ona stać się jądrom kontrofensywy na zachodzie. W. Brytania nie była nigdy potęgą kontynentalną rozporządzającą wielką armią lądową; wołała pozostać ośrodkiem systemu rozproszonej siły gospodarczej i politycznej.

A zatem, dzisiejsze stanowisko W. Brytanii jako mocarstwa należy oceniać według jej naturalnych sprzymierzeńców i według jej możliwości utrzymania z nimi kontaktu drogą morską i powietrzną. Nie należy oceniać jej teraz — zarówno jak i w przeszłości.

### DROGA POŚREDNIA

STNIEJE wyraźna paralela między brytyjską i sowiecką sytuacją powojenną. Tak jak kierowcy Związku Sowieckiego od-

ści — przez bezpośrednie porównanie z najsilniejszym mocarstwem europejskim.

### JAK UTRZYMAĆ

#### WYSOKI STANDARD ŻYCIA?

Z tego też punktu widzenia jej najbardziej dalekowzroczni politycy, wojskowi i ekonomiści myślą o przyszłości: rozważają oni sposoby stopniowego i swobodnego rozmieszczania ludności, sił fachowych, zasobów i przemysłów tak, aby W. Brytania zyskała przez to na sile, a nie słabła. Ostatnie bowiem wydarzenia wykazały jasno, że W. Brytania nie da sobie rady, trzymając się dawnych wzorów handlu międzynarodowego.

Nie będzie ona po prostu w stanie wytwarzać dostatecznej ilości towarów, aby zakupić żywność i surowce, potrzebne do utrzymania jej wysokiego standardu życia. Jedynym rozwiązańem tego problemu jest wysyłać ludzi na tereny bogate w żywność, zamiast sprawdzać dla nich żywność do kraju. Zarówno gospodarcze, jak i strategiczne względy przemawiają za planową emigrację, która jest mile widziana w niezależnych dominach, pragnących rozwoju swych własnych systemów przemysłowych. W. Brytania, jak i wiele innych krajów, stara się robić trzy rzeczy naraz: naprawić szkody wojenne, nadrobić stracony czas w unowocześnieniu wyposażenia przemysłowego i rolniczego oraz przeprowadzić kolejne etapy rewolucji społecznej i gospodarczej. W. Brytania nie poniosła tylu szkód w ciągu ostatniej wojny, co niektóre inne kraje, lecz strata przeszła 2 miliardów funtów w inwestycjach zagranicznych, które zwykle dostarczały jej dewiz na zakup żywności, ograniczenie światowego handlu i produkcji europejskiej oraz wykorzystanie pracy wszystkich zdolnych mężczyzn i kobiet do podniesienia produkcji, zdemobilizować szybko i całkowicie siły zbrojne, przeznaczyć znaczne fundusze na ponowne wyposażenie przemysłu, rolnictwa i instytucji społecznych, współpracować z innymi narodami nad odrodzeniem światowego handlu i przywróceniem przedwojennego poziomu produkcji. Dla tych przyczyn przywiązał tak wielką wagę do międzynarodowej organizacji, powołanej do życia w czasie wojny. Spodziewał się, że ONZ potrafi zapewnić pokój i bezpieczeństwo dzięki międzynarodowej armii, że materiały i żywność, podlegające ograniczeniu, będą rozdzielane przez międzynarodowe agencje, że poszczególne rządy dojdą do porozumienia i zaczną współpracować na zasadzie nowej polityki, mającej na celu podniesienie światowego handlu, że spokój i stabilizacja ogarną całą Europę z chwilą, gdy dostawy i pomoc UNRRA posąwiły na nogi gospodarkę narodów. Dla tego międzynarodowego wysiłku poczyniono wielkie ofiary. Wkład W. Brytanii w program UNRRA wynosił 155.000.000 funtów gotówką (drugi z kolei największy wkład). Skierowała ona do Indii i południowo-wschodniej Azji artykuły żywnościowe, potrzebne do poprawienia jej własnych przydziałów; brała udział w łącznym rozdziale europejskiego węgla, w organizowaniu światowych dostaw pszenicy, w ponownym rozdaniu europejskiego taboru i środków transportu drogowego, w organizowaniu dostaw środków leczniczych i pomocy materiałowej. Wierzyła, że tym samym wprowadza powoli w całym świecie, a szczególnie w Europie, zasady współpracy i planowania.

### DROGA POŚREDNIA

STNIEJE wyraźna paralela między brytyjską i sowiecką sytuacją powojenną. Tak jak kierowcy Związku Sowieckiego od-

wielu lat chlubili się swoim przykładem przemysłowego i rolniczego planowania, jakim świecili innym gospodarkom światowym, podobnie obecny rząd W. Brytanii uznal, że postannictwem jego jest pokazać innym narodom Zachodu, w jaki sposób pogodzić planowanie ze wspólnymi, liberalnymi tradycjami. Rząd nasz odniósł system sowiecki, ponieważ celem tego systemu było szybkie opanowanie warunków, które nie istniały w W. Brytanii już od przeszło 100 lat. Odrzucił również amerykański system inicjatywy prywatnej, ponieważ ten znowu sankcjonował nierówności społeczne, przeciw którym naród brytyjski walczył od przeszło 70 lat. Postanowił spróbować „drogi pośredniej” nie tylko w swoim kraju, ale dla zapewnienia udogodnień społecznych i stabilizacji politycznej także wśród swoich sąsiadów w Europie zachodniej, gdzie amerykańskie i rosyjskie metody i zasady zetknęły się ze sobą twarzą w twarz.

Nie zapominając więc o tych faktach, — że W. Brytania rozpoczęła swoją powojenną erę z rządem labourystów na czele, z programem planowania, z zamiarem stania się przykładem dla reszty Europy i dostosowania swych imperialnych zobowiązań do nowego ducha czasu — zrozumiemy, dlaczego rząd brytyjski, przyjął politykę zagraniczną, która ostatecznie uległa tak radykalnej zmianie.

### NADZIEJE I ROZCZAROWANIA

RZĄD brytyjski miał nadzieję, że uda mu się skoncentrować wysiłki na odbudowie W. Brytanii i Commonwealthu, wykorzystać siły wszystkich pracujących mężczyzn i kobiet do podniesienia produkcji, zdemobilizować szybko i całkowicie siły zbrojne, przeznaczyć znaczne fundusze na ponowne wyposażenie przemysłu, rolnictwa i instytucji społecznych, współpracować z innymi narodami nad odrodzeniem światowego handlu i przywróceniem przedwojennego poziomu produkcji. Dla tych przyczyn przywiązał tak wielką wagę do międzynarodowej organizacji, powołanej do życia w czasie wojny. Spodziewał się, że ONZ potrafi zapewnić pokój i bezpieczeństwo dzięki międzynarodowej armii, że materiały i żywność, podlegające ograniczeniu, będą rozdzielane przez międzynarodowe agencje, że poszczególne rządy dojdą do porozumienia i zaczną współpracować na zasadzie nowej polityki, mającej na celu podniesienie światowego handlu, że spokój i stabilizacja ogarną całą Europę z chwilą, gdy dostawy i pomoc UNRRA posąwiły na nogi gospodarkę narodów. Dla tego międzynarodowego wysiłku poczyniono wielkie ofiary. Wkład W. Brytanii w program UNRRA wynosił 155.000.000 funtów gotówką (drugi z kolei największy wkład). Skierowała ona do Indii i południowo-wschodniej Azji artykuły żywnościowe, potrzebne do poprawienia jej własnych przydziałów; brała udział w łącznym rozdziale europejskiego węgla, w organizowaniu światowych dostaw pszenicy, w ponownym rozdaniu europejskiego taboru i środków transportu drogowego, w organizowaniu dostaw środków leczniczych i pomocy materiałowej. Wierzyła, że tym samym wprowadza powoli w całym świecie, a szczególnie w Europie, zasady współpracy i planowania.

W procesie tym W. Brytania bez wątpienia osłabiła się sama. Weźmy tylko jeden przykład. Aby wyżywić 20 milionów Niemców w swojej strefie, W. Brytania musiała kupować żywność od jedynych krajów, które mogły ją

sprzedawać — od Ameryki i Kanady. Kosztowało ją to w latach 1946-47 40 milionów funtów, w dużej części w dolarach w czasie, kiedy jej własne zapasy dolarów zaczynały się kurczyć do poziomu powodującego obecnie wielki kryzys w brytyjskim bilansie płatniczym. Niedojście do skutku porozumienia wielkich mocarstw w sprawie traktowania Niemiec jako całości gospodarczej, kosztuje W. Brytanii setki milionów dolarów właśnie wtedy, kiedy ich ona rozpaczała potrzebuje. W Niemczech spotkało W. Brytanii pierwsze, poważne rozczarowanie: zdała sobie tam po raz pierwszy sprawę, że współpraca międzynarodowa nie będzie działać tak skutecznie, jak na to liczyła.

### FATALNE SKUTKI

#### BRAKU POROZUMIENIA

POTEM nastąpiły rozczarowania i spory w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych i na konferencjach pokojowych. Problemy stosunku sił i stabilizacji pozostały nierozerwane wskutek niedojścia do porozumienia czterech mocarstw. W konsekwencji oddziały brytyjskie musiały pozostać w Austrii, Grecji i Trieście, w dawnych koloniach włoskich i w Indonezji. Porządek musiał być utrzymany, aby nie dopuścić do wybuchu walk. Główny ciężar zobowiązków politycznych spadł na Brytyjczyków.

Jaki był tego wynik dla W. Brytanii? Demobilizacja została odłożona, wydatki wojskowe nie spadły do przewidzianego poziomu, tysiące mężczyzn zostało odciętych od przemysłu, gwałtownie domagających się siły roboczej. Ponadto stało się jasne, że w niektórych miejscach świata W. Brytania musi wziąć sama odpowiedzialność na siebie. Rzeczą niebezpieczną było bowiem pozostawianie próżni w tych miejscach. Anarchia w Indonezji była przyczyną, że Europa nie otrzymywała tłuszczów, których koniecznie potrzebowała dla żywienia niedokarmionej ludności; anarchia w Trieście powodowała opóźnienie w odbudowie Włoch, pociągające za sobą najgorsze skutki; głód w Niemczech oznaczał brak produkcji węgla z Zagłębiem Ruhry, którego Francuzi, Belgowie i Holendrzy gwałtownie potrzebowali dla swojego odbudowy przemysłowej. Innymi słowy, W. Brytania przyjęła na siebie obowiązki polityczne, jakie spadają na wielkie mocarstwo, kiedy międzynarodowe czynniki zawiadują, była to niewdzięczna rola, której rząd labourystów spodziewał się uniknąć, aby móc skoncentrować swoje wysiłki na odbudowie wewnętrznej.

### TRZY DONIOSLE DECYZJE

PRZED 12 miesiącami, po niepowodzeniu konferencji moskiewskiej w sprawie Niemiec, rząd brytyjski musiał uznać trzy rzeczy: że bezpieczeństwo nie mogło być jeszcze zagwarantowane przez organa i siły zbrojne Narodów Zjednoczonych; że porozumienie między wielkimi mocarstwami odnośnie do najbardziej żywotnych spraw może ulec odroczeniu na całe lata i że zwykła cena na całym świecie wytwarza bardzo niebezpieczną sytuację dla brytyjskiego handlu. Jednocześnie zauważono w Londynie, że W. Brytania musi nadal odgrywać rolę wielkiego mocarstwa — dopóki ONZ nie zacznie działać sprawnie — i że gospodarcza podstawa potęgi państwa może runąć. Był to krytyczny moment, który trwał przez całe lato ubiegłego roku. W ciągu tego lata zapadły trzy decyzje wielkiej wagi. Nie powięto ich oficjalnie, może nawet nie po-

więto ich całkiem świadomie, lecz zapadły one stopniowo krok za krokiem, określając odtąd wyraźnie politykę W. Brytanii. Decyzjami tymi było: po pierwsze, skoncentrować cały wysiłek narodu na możliwości eksportowania dostatecznej ilości towarów, aby zyskać środki na zapłacenie importowanej żywności i surowców, oraz możliwie jak najbardziej ograniczyć import mniej ważnych artykułów. (Pożyczka amerykańska wyczerpywała się szybko i W. Brytania wkrótce miała być zdana na własne siły w swoich stosunkach z krajami o bardziej walutie). Po drugie, utrzymanie zasobów i odpowiedzialności wielkiego mocarstwa w Europie i innych częściach świata za pośrednictwem porozumień, sojuszów i — tam, gdzie to możliwe — organizacji regionalnych. Po trzecie, kontynuowanie zasad ustalających, kontynuowanie i planowania, które miały zbliżyć W. Brytanii do socjalizmu. Innymi słowy, podobnie jak w roku 1940, Brytyjczycy byli zdecydowani nie uchylać się od żadnych obowiązków, które sytuacja na nich nakładała.

### PROBLEMY COMMONWEALTHU

UTAJ trzeba powiedzieć całkiem otwarcie, że nadzieję Brytyjczyków na rozwój sytuacji powojennej oparte były definitywnie i otwarcie na założeniu, że na świecie nie będzie uprawiana polityka mocarstwowa na przestroni 10 lat po zakończeniu wojny. Wierzyli oni, że współpraca Zachodu ze Wschodem będzie trzymała Niemcy w szachu i przyczyni się do zapewnienia pokoju.

Na tle rozczarowań w sferze międzynarodowej W. Brytania musiała również uwzględnić poważne problemy Commonwealthu. Podział i niepodległość Indii zostały zaplanowane i przeprowadzone; Burma uzyskała pełną niezależność; Cejlon stał się dominium. Wprowadzono nowe, wielkie plany rozwoju i odbudowy w koloniach afrykańskich, w Indiach Zachodnich i na Malajach. W każdej kolonii zaznaczył się od dawna zapowiadany postęp w kierunku wprowadzenia samorządu, który uległ odroczeniu wskutek wojny. Rząd labourystów żywiał przekonanie, że przyjaźń będzie stanowiła silniejsze więzy łączące naród brytyjski z Hindusami, Burmą, Chinami i Syngalezami, niż władza.

Na terytorium mandatowym Palestyny problem istniejący już od 25 lat zaognił się do stanu śmiertelnego, niebezpieczeństwa. Arabowie i Żydzi nie mogli zgodzić się na żadne rozwiązanie aniońskiego planu podziału kraju między nich. Zgadzali się tylko w atakowaniu Brytyjczyków, którzy sprawowali tam władzę, nadaną im mandatem Ligi Narodów. Sądziły, że Brytyjczycy będą chcieli utrzymać bazę wojskową w Palestynie bez względu na przeszły ustroj tego kraju i z tego względu postanowili siłą zmusić ich do wycofania się. Myliły się jednak: rząd brytyjski był przygotowany, w imię pokoju, zrezygnować ze wszystkich strategicznych i politycznych interesów w Palestynie i przekazać ten problem w ręce Narodów Zjednoczonych.

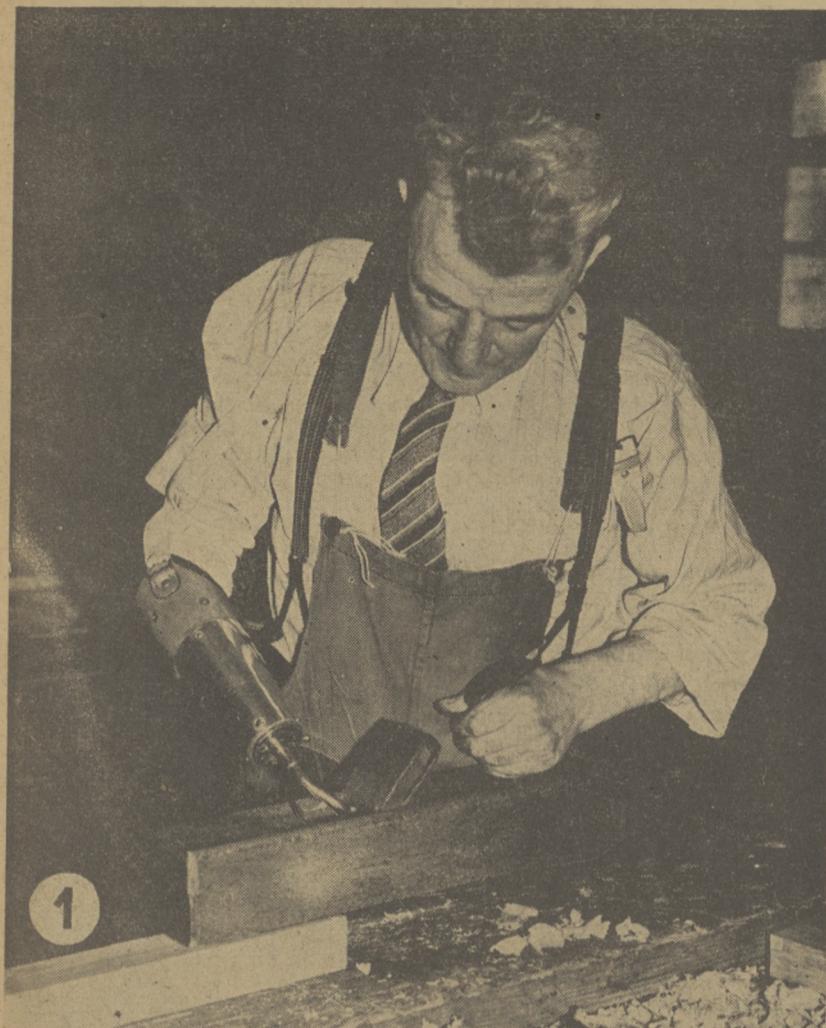
### POWOJENNE PLANY

MAŁO jest krajów na świecie, które mogą wykazać się taką aktywnością w dziedzinie porozumienia i odbudowy jak W. Brytania. Mało jest też krajów, które musiały opierać się tak silnie po kusie odpoczynku po wielkiej wojnie i pośuwania się we wszystkich sprawach po linii najmniejszego oporu. Jednak poza tym wysiłkiem istniały zawsze podzia-

(Dokończenie na str. 10)



# TRZY LATA POSTĘ



**1** W W. Brytanii 730.000 zarejestrowanych invalidów znajduje się pod ochroną specjalnej ustawy, która weszła w życie w 1944 r. Ustawa dotyczy nie tylko wojskowych, ale także ofiar bombardowania, wypadków przy pracy czy też chorób. Od końca wojny przygotowano do produktywnej pracy 17.000 invalidów, a 4.500 przechodzi w tej chwili przeszkolenie.

**2** Taki los spotkał wiele rodzin w W. Brytanii podczas wojny, bowiem 4 1/2 miliona domów zostało zniszczonych czy zburzonych przez nieprzyjaciela, co stanowi 1/3 wszystkich naszych budynków mieszkalnych.

**3** Na uniwersytebach brytyjskich studiuje obecnie 76.764 studentów w porównaniu z 50.246 przed wojną. Z tych znacznych odsetek stanowią byli wojskowi (zarówno mężczyźni jak kobiety) którzy otrzymują subsydia rządowe. Poza tymi specjalnymi subsydiami około 27.000 studentów korzysta z pomocy finansowej. Bezpośrednie subsydium rządowe dla uniwersytów zwiększyło się z 2 milionów funtów w 1939 r. do blisko 10 milionów funtów w 1948-9 r.

**4** Ustawa o powszechnym bezpieczeństwie przewiduje podwyżkę emerytur dla starych od 10 do 26 szylingów tygodniowo

dla osób samotnych i o 42 szylingi dla małżeństw. Chociaż ustawa w całej rozciągłości wejdzie w życie dopiero w lipcu, rząd uwzględniający ciężkie położenie osób starych wydał odpowiednie zarządzenie w październiku 1946 r. Starzy ludzie, którym emerytura nie wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków, mogą tak jak dawniej zwrócić się o dodatkową pomoc.

Ostatnim posunięciem, które uzupełnia rządowy plan bezpośredniej opieki społecznej, jest ustawa o powszechnej pomocy, która zapewni wsparcie wszystkim ludziom potrzebującym specjalnej opieki, a nie podpadyającym pod żadne prawodawstwo — ślepym, starym, chorym, rodzinom, które znalazły się nagle w położeniu bez wyjścia. W 1948 na 1949 W. Brytania wyda na cele opieki społecznej poza oświatą 400 milionów funtów.

**5** Od kwietnia 1945 do lutego 1948, 628.509 rodzin otrzymało z powrotem mieszkania, z czego 372.769 w nowych domach.

**6** Powojenny program mieszkaniowy w W. Brytanii osiągnął następujące cyfry z końcem lutego 1948 r.:

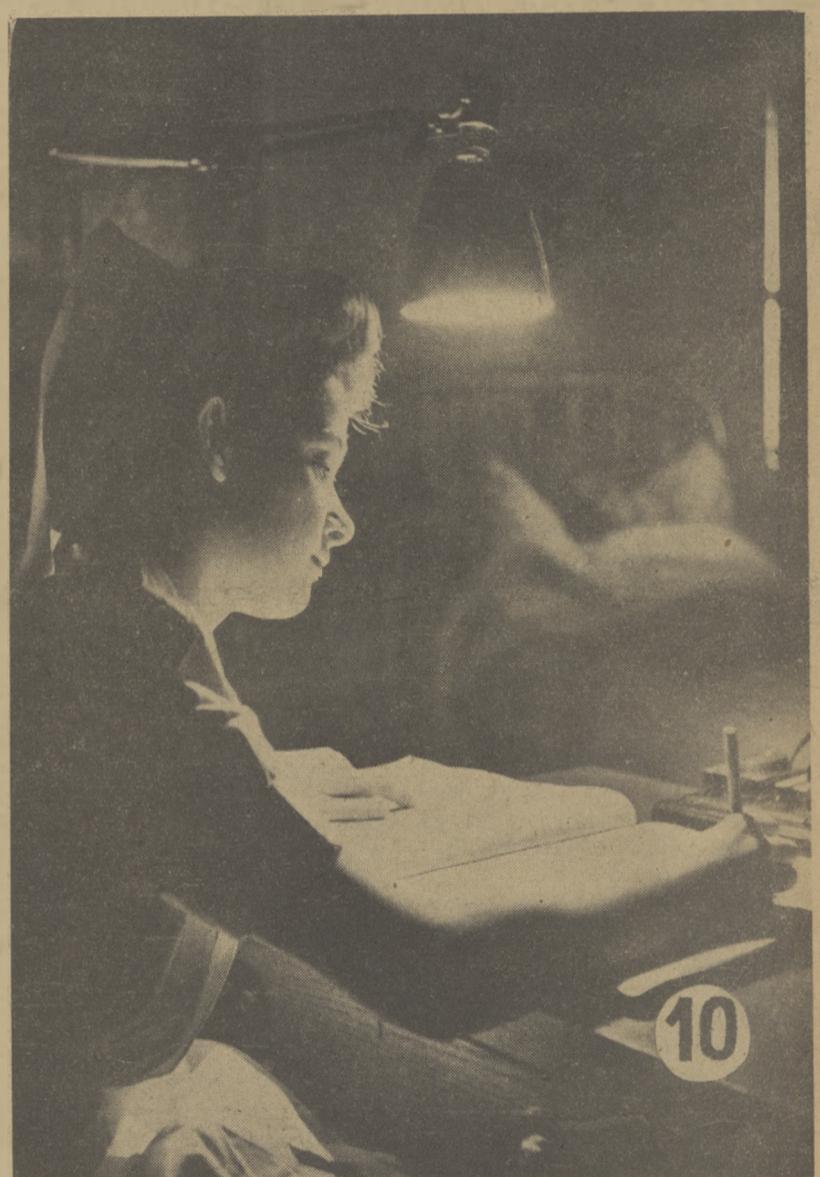
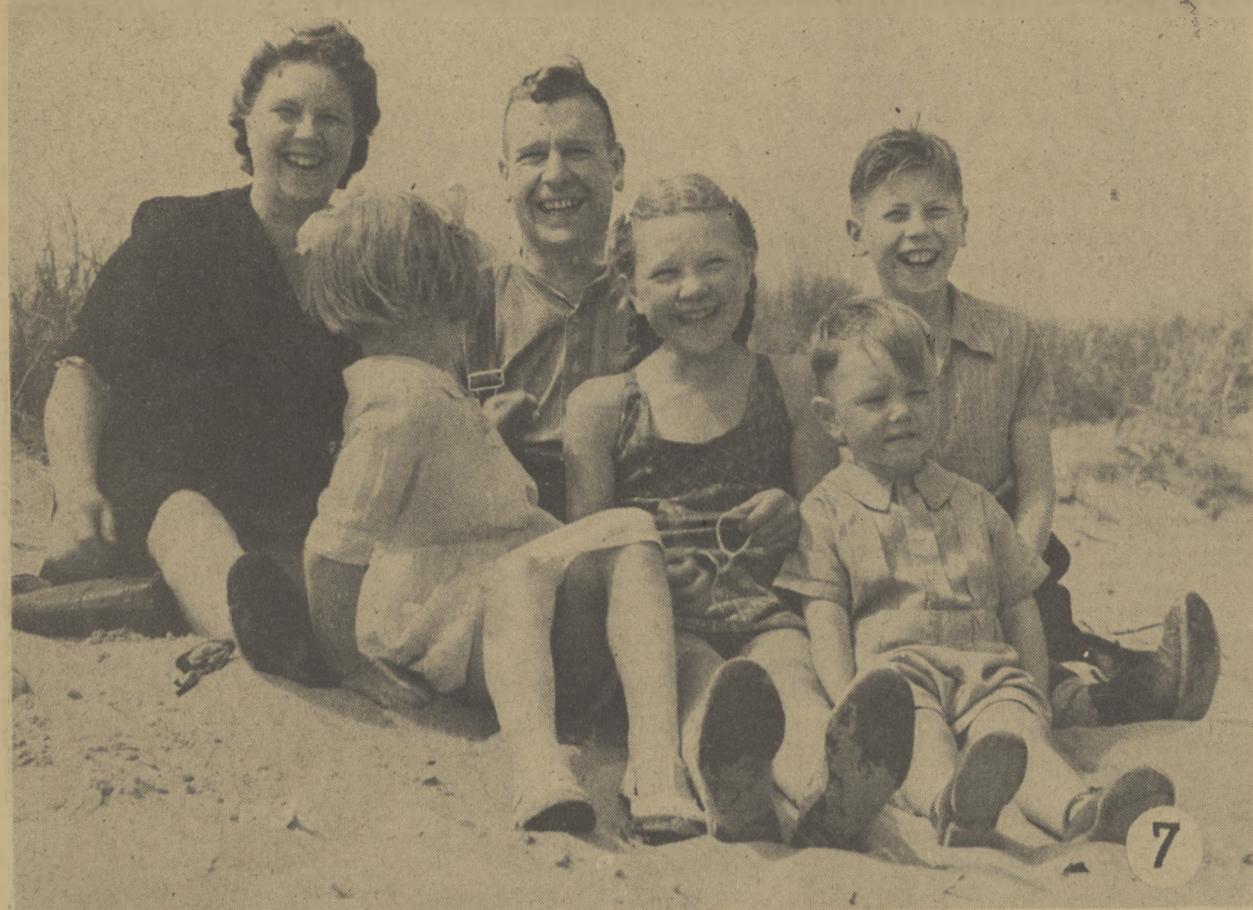
Czasowe domki prefabrykowane — 143.284, stałe domy i bloki mieszkalne — 229.485, Remonty i przebudowy — 220.810 jednorodzinnych pomieszczeń.

1 marca 1948 r. 240.242 stałych i 8.319 tymczasowych domów znajdowało się w trakcie budowy.

**7** Zona robotnika otrzymuje po 5 szylingów tygodniowo na każde dziecko, zgodnie z ustawą o zasiłkach dla rodziny, która weszła w życie w sierpniu 1946 r. To kosztuje państwo ponad milion funtów tygodniowo. Zona robotnika byłaby zadowolona, gdyby nie było racjonowania żywności, ale jednak sama przyznaje, że to jest najsprawiedliwszy sposób rozdziału towarów, których taki brak się odziewa. Najpoważniejszy problem dla niej stanowią kupony odzieżowe, których ilość powinna się zwiększyć tak, by wystarczała na bieżącą. Pomyślną dla niej nowiną jest obniżenie w budżecie na rok 1948 podatku od zakupu na wielotowarów użytku domowego.

**8** Między czerwcem 1945 r. a grudniem 1947 ponad 2 1/4 miliona niemowląt urodziło się w W. Brytanii. Śmiertelność niemowląt jest mniejsza niż kiedykolwiek (w 1946 r. zdarzyło się 43 wypadków na 1000). Stan ten, jeśli chodzi o matki, przedstawia się jeszcze pomyślnie, gdyż śmiertelność ich wynosi 1,43 na 1000. Istnieje 4000 ośrodków opieki nad dzieckiem i 900 dziennych żłobków, jak również 350 przedszkoli dla dzieci w wieku od 2 do 5 lat. Od 6 roku życia nauka jest przy-

# PU SPOŁECZNEGO



musowa. Zgodnie z zarządzeniami ustawy szkolnej z 1944 r. minimalna granica wieku dla opuszczających szkołę została przesunięta z 14 lat na 15. To znaczy, że między lipcem 1947 a lipcem 1948, 130.000 dzieci, które według dawnego systemu byłyby opuściły szkołę, pozostały jeszcze do datkowo przez 1 rok.

Potrzeba więcej nauczycieli i budynków szkolnych. Od wojny założono 52 specjalne kolegia przeszkołeniowe i wyszkolono 25.000 nowych nauczycieli. Usunięto zbyt licznych klas, powiększając ich ilość tam, gdzie liczba dzieci dochodziła do 50 w jednej sali. Program budowy nowych szkół, obliczony na wiele lat, przewiduje nakład około 1000 milionów funtów. W międzyczasie zaradza się najbardziej nagnacym potrzebom. Przewidziano już nowe pomieszczenia dla przeciętnie 270 sal szkolnych miesięcznie.

Oplaty we wszystkich szkołach państwowych zostały zniżone, a zasiłki na utrzymanie podwyższone. Wszyscy uczniowie w szkołach otrzymują co dzień bezpłatnie szklankę mleka, a prawie 50% dostaje w szkole ciepły południowy posiłek za bardzo nienaznaczoną opłatą, lub w niektórych wypadkach całkiem darmo.

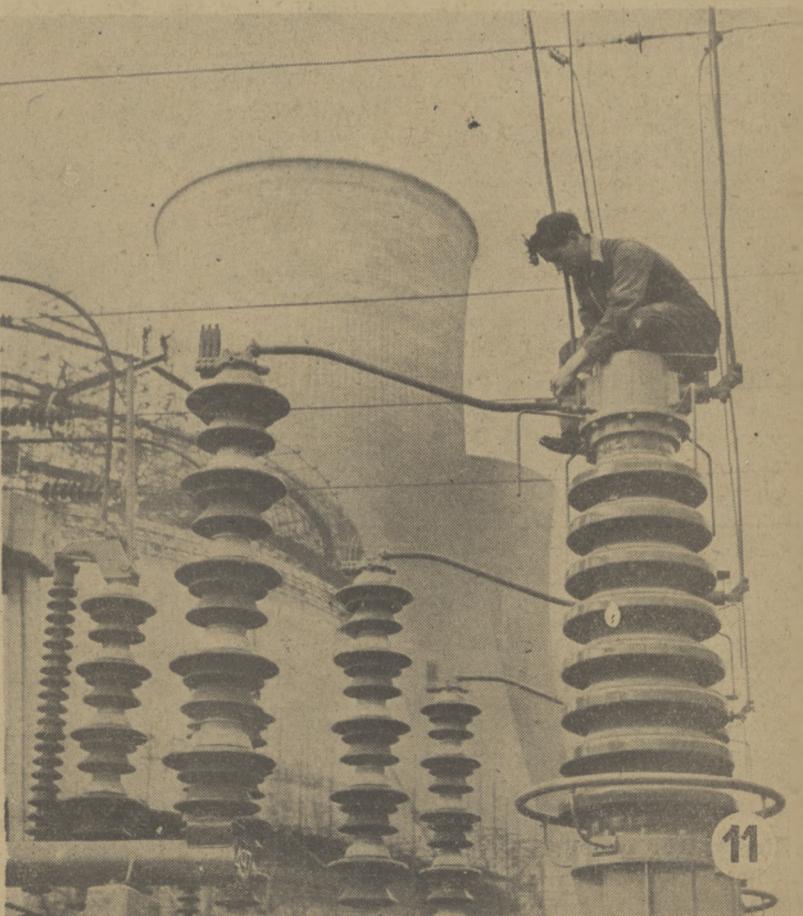
Obecnie przedłożono parlamentowi specjalną ustawę, mającą zapewnić odpowiednie warunki wszystkim dzieciom pozbawionym normalnej opieki rodzinnej.

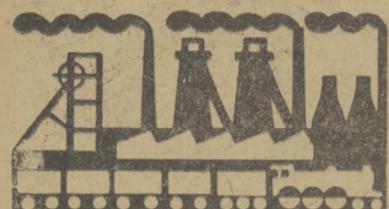
9 Od czerwca 1945 r. do lutego 1948 r. 4.630.780 mężczyzn i prawie 1/2 miliona kobiet zostało zdemobilizowanych. Zabrali oni swoje mundury i odznaczenia. Każdemu z nich dano możliwość bezpłatnego wykształcenia zawodowego. Wszyscy żołnierze powrócili obecnie do życia cywilnego z wyjątkiem tych, którzy chcieli ochotniczo pozostać w wojsku.

od bezrobocia. Po 5-tym lipca będzie wpłacał tylko jedną sumę, która będzie wyższa niż przed tym, ale za to korzyści będą większe i obejmą całą rodzinę. Na wypadek choroby czy bezrobocia pracownik otrzyma zasiłek nie tylko dla siebie, ale i dla rodziny: jego żona na okres macierzyństwa też otrzyma zasiłek oraz po śmierci męża emeryturę dla siebie i dzieci. Zapomoga pośmiertna zaradzi wydatkom pogrzebowym.

10 lipca 1948 r. wejdą w życie: ustawa o powszechniej służbie zdrowia i ustawa o ubezpieczeniach. Obecnie większość robotników korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej w ramach istniejących przepisów o ubezpieczeniu zdrowia, ale wedle nowego planu opieka ta będzie dostępna dla całej ludności. Ponadto rozszerzono jej zakres, który obejmuje bezpłatne porady u specjalistów oraz leczenie kliniczne, leczenie zębów i oczu. Jak tylko będzie możliwe, ma się założyć miejscowe ośrodki zdrowia, które również wydatnie pomogą w stosowaniu leczenia zapobiegawczego i zwykłego. Ośrodkami opieki nad matką i dzieckiem będą nadal zajmować się władze samorządowe. Wszyscy wykwalifikowani doktorzy mogą przyłączyć się do tego planu, ale nie są do tego zmuszeni.

Obecnie ubezpieczony pracownik wpłaca osobne kwoty na cele zdrowotne oraz na ubezpieczenie





# Trzy lata pokoju

LIN BOWEN profesor ekonomii w Univ. College w Hull

## WALKA O RÓWNOWAGĘ GOSPODARCZĄ

**D**OBRÓBYT W. Brytanii w przeszłości polegał przeważnie na jej udziale w handlu światowym, a znaczącą i coraz większą część naszego handlu zamorskiego prowadziliśmy w obrębie Commonwealthu. Choćż najbardziej typowa ekspansja gospodarcza W. Brytanii kierowała się poza granice Europy, ku „Nowemu Światu”, Afryce i Dalekiemu Wschodowi — ściśle więzy ekonomiczne łączą W. Brytanię z krajami zachodniej Europy oraz krajami śródziemnomorskimi. Na podstawie statystyk przeciętnego spożycia na głowę, śmieci elnoci nie mówiąt innych danych o warunkach życia stwierdzono, że stopa życiowa w niektórych krajach zachodniej Europy była wyższa niż w innych częściach świata, z wyjątkiem Północnej Ameryki i brytyjskich Dominii.

Te kraje zachodniej Europy zauważały swoje korzystne warunki temu, że wchodziły w skład obszaru, gdzie najpierw wyzyskano zdobycze rewolucji przemysłowej.

Gospodarka zachodniej Europy polegała głównie na eksportie fabrykatów i importie surowców oraz żywności. W. Brytania w większej mierze, niż jakiekolwiek inne państwo wymienionego obszaru, rozbudowała swą gospodarkę na tej właśnie zasadzie.

Powojenne przesilenie gospodarcze mogło zdarzyć się 20 lat wcześniej, co rzeczywiście groziło w latach 1920. Chwila ta odwlekała się głównie dlatego, że wielki krach w 1929—1932 r. uderzył przede wszystkim w producentów surowców i artykułów żywnościowych, tak że warunki handlu czyli stosunek cen towarów eksportowanych do importowanych zmienił się wybitnie na korzyść W. Brytanii.

Z chwilą gdy stosunkowo nieprzemysłowane kraje zaczęły współzawodniczyć w fabrykacji i kiedy wciąż rosnący standard życia na całym świecie, a szczególnie w Ameryce, wywołał wzmożone zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, podstawa gospodarcza stała się bardzo chwiejna. Powojenna sytuacja ekonomiczna była na ogół niekorzystna dla W. Brytanii i zachodniej Europy. Kraje importujące były przeważnie zniszczone, niektóre z nich częściowo spustoszone, a zbiory spadły o wiele poniżej poziomu przedwojennego. Podstawowe zasoby kraju zmniejszyły się, a częściowo wyczerpane zostały w walce; kapitały zagraniczne zostały wydane, a zamiast korzystać z niskich cen na artykuły rolnicze, W. Brytania i Europa, ogólnie biorąc, musiały obciążać rynki USA i Kanady wraz z głodnymi krajami całego świata, — gdy równocześnie wewnętrzne zapotrzebowanie Ameryki stale wzrastało.

Walkę W. Brytanii o przywrócenie równowagi gospodarczej należy zatem rozpatrywać w świetle tych wszystkich długotrwałych i nie sprzyjających okoliczności. Walka ta to przede wszystkim rwały wysiłek w dostarczeniu niezbędnych surowców i węgla oraz w produkcji i sprzedaży coraz większej ilości fabrykatów na eksport.

### WĘGIEL

Ziemie W. Brytanii wciąż jeszcze kryje w sobie znaczne ilości węgla. Problem polega na tym, w

jaki sposób wydobyć go i rozprowadzić do fabryk, domów i portów, gdzie jest tak pożebny. Jest o zasadniczo problem zarówno społeczny, jak i techniczny.

Obejmuje on zwykłą płacy górnika, unormowanie warunków jego pracy w takim stopniu, aby zapewnić odpowiednią ilość cheńskiej siły roboczej w kopalniach. Ale problemu tego nie dało się systematycznie rozwiązać, dopóki kopalnie nie zostały unarodowione.

Równocześnie koniecznym okazało się odnowienie i zwiększenie ilości technicznego sprzętu, potrzebnego do wydobywania i transportowania węgla. Dokonano tego w niezwykle przyśpieszonym tempie, ale do trzech czy czterech lat nie może to dać naprawdę pozytywnych rezultatów w przeciętnym wydobyciu naczynie. Z tego też powodu kładzie się obecnie taki nacisk na zwiększenie i utrzymanie dostatecznej ilości siły roboczej.

Przeciętna ilość pracowników płatnych tygodniowo wynosiła 709.000 w 1945 r. i 697.000 w 1946 r. Cyfra porównawcza z 1938 roku równa się 782.000 ludzi.

Przeciętna wydobycie węgla na szczyt i robotnika spadło z 1.14 t. w 1938 r. na tylko 1 t. w 1944 i 1945 r., chociaż cyfra ta nieznacznie podniosła się w 1946 r. do 1,03 tony. (Dane te dotyczą przeciętniej normy wydobycia węgla przez robotnika w całym przemyśle węglowym, a nie ilości wyrażanej w przodku, która jest oczywiście o wiele większa).

W rezultacie wszystkie te niesprzyjające okoliczności spowodowały ogólny spadek wydobycia węgla w kopalniach pod ziemią. Ilość przeznaczonego na sprzedaż węgla kopalnianego, wydobycie w W. Brytanii, wynosiła w 1938 r. 227 milionów ton. Ilość ta spadła w 1945 r. do 175 mil. ton. W 1946 r. wzrost wydobycia na głowę podniósł tą cyfrę do 181 mil. ton. By uzupełnić brak węgla kopalnianego rząd wprowadził w 1942 r. system górnictwa odkrywkowego, a technika ta posługująca się sprzętem inżynierii lądowej dostarczyła w 1945 r. następnych 8 milionów ton węgla rocznie.

### KRYZYS OPAŁOWY

WIELKI spadek wydobycia węgla zupełnie uniemożliwił w powojennych latach eksportowanie jakiekolwiek wartej wzmianki jego ilości. Zagraniczne załadunki i zaopatrzenie bunkrów portowych dochodziły do 46 mil. ton przed wojną; ta ilość węgla eksportowego spadła zadziwiająco nisko, wynosząc 8,6 ton w 1945 i wzrosnąc tylko nieznacznie w 1946 i 1947 roku. Zasoby brytyjskiego eksportu węgla zbiegły się z bardzo niskim stanem wydobycia węgla w zachodnich Niemczech, jak i we Francji, gdzie wydobycie wynosiło 68% produkcji przedwojennej. Najpoważniejszym, bezpośrednim rezultatem zamianowania brytyjskiego eksportu węgla było opóźnienie odrodzenia gospodarczego całej zachodniej Europy. Prawie równie ważna, z brytyjskiego punktu widzenia, była niemożność nabycia tak gwałtownie potrzebnej obcej waluty. Ale nawet to nie było najgorszą stroną brytyjskiego powojennego problemu węglowego. Podczas niezwykle ostrej

zimy z 1946 na 1947 r. w Brytanii, która zawsze była dostarczycielem węgla, cierpiała na taki jego niedobór, że nie miała czym zaspokoić swego własnego zapotrzebowania.

Tak więc z końcem marca 1947 r. Anglia posiadała rekordowo niską cyfrę rozporządzalnego zapasu węgla, wynoszącą wówczas tylko 5,45 mil. ton, co wystarczało zaledwie na tydzień. Problem gospodarowania węglem i energetyką polegał na tym, jak ograniczyć konsumpcję i zwiększyć produkcję tak, by wyjść z tego rozpaczącego położenia. Poniżej omówimy sposoby rozwiązań tych trudności.

### „STATUT GÓRNIKÓW”

Z GODNIE z ustawą o unarodowieniu przemysłu węglowego, 1 stycznia 1947 r. kopalnie zostały przejęte przez Krajową Radę Węglową. Rozpoczynając drugie czynienie tej ustawy w styczniu 1946 roku min. Shinwell (wówczas minister opału i energetyki) powiedział, że spadek wydobycia „zawiera elementy narodowej klęski”. Odpływ od przemysłu — stwierdził minister — był zasłużający, stosunki między pracodawcami a pracownikami pogorszyły się, a wydajność przemysłu nie osiągnęła zadawalającego poziomu.

Jak gdyby dla wzmacnienia tych argumentów Narodowy Związek Górników wystosował 10 stycznia 1946 r. t. zw. „Statut Górników”, składający się z 12 punktów. Statut domagał się lepszych warunków bezpieczeństwa pracy, odpowiedniego przeszkolenia młodych, kompensaty za niezdolność do pracy, spowodowaną przez wypadki w przemyśle czy choroby zawodowe oraz innych udogodnień zmierzających do złagodzenia niebezpieczeństw zagrażających zdrowiu i życiu górnika. Ponadto statut zawierał żądanie dwutygodniowego urlopu płatnego i przeciętnej siedawki wynagrodzeń, „które nie byłyby mniejsze, niż w każdym innym przemyśle”.

W 16 podstawowych gałęziach brytyjskiego przemysłu (wyjąwszy górnictwo) przeciętnie tygodniowe zarobki mężczyzn w wieku od 21 lat, wynosiły 69 szyl. w 1938 roku i 121 szyl. 4 pensy w lipcu 1945 r. W przeciwieństwie do tego górnik zarabiał tygodniowo przeciętnie 58 szyl. 5 pensów, w 1938 r. i około 121 szyl. w 1945 r. Jego zarobki zatem w stosunku do plac w innych gałęziach przemysłu w kraju nie stały bardzo wysoko, będąc mniejsze od przeciętnej płacy w 1938 r. i dorównując zaledwie przeciętnej płacy w podstawowych gałęziach przemysłu w 1946 r.

Rząd zgodził się na 5 dniowy tydzień pracy dla górników, co zostało wprowadzone w maju 1947 r. po formalnym uzgodnieniu sprawy między Narodową Radą Węglową a Narodowym Związekiem Górników.

Wprowadzenie 5dniowego tygodnia pracy było w owym czasie może nie bez skuteczności silnie krytykowane i nawet ówczesny minister opału i energetyki (Shinwell) wyraził się, że „jest nieco zaniepokojony, czy eksperyment ten się uda”.

W tygodniach, które nastąpiły

bezpośrednio po wprowadzeniu tego zarządzenia w życie, wydobycie węgla wydatnie się zwiększyło. W istocie dnia 31 grudnia 1947 roku norma wydobycia węgla została osiągnięta. Zapasy węgla wzrosły, dochodząc z końcem listopada 1947 r. do pokaźnej cyfry 16,8 mil. ton. Fakty te oraz ostatnia łagodna zima, wywołyły zdziwiający zwrot w sytuacji węglowej w W. Brytanii. W przeciągu 12 miesięcy od kryzysu opałowego perspektywy eksportu węgla okazały się znów realne. Sytuacja węglowa z wiosną 1948 r. była o wiele pomyślniejsza, niż mogłyby przypuszczać najśmieszny optymist na wiosnę 1947 r. Górnicy w maju 1947 r. wywalczyli sobie 5 dniowy tydzień pracy, będąc płaceni dodatkowo za nadliczbowe godziny. W jesieni, kiedy gospodarcza sytuacja w W. Brytanii na obszarach zamorskich pogorszyła się, górnicy zgadzili się pracować dodatkowo jedną szczytę więcej. To ustępstwo z ich strony sprawiło, że miesięczne wydobycie węgla wzrosło do spodziewanej cyfry. Równocześnie górnicy, wywierając odpowiedni nacisk, wywalczyli sobie zwykłą 15 szyl. tygodniowo w minimum tygodniowej płacy. Licząc przeciętnie, wynagrodzenie dorosłych górników wyniosło teraz trochę ponad 156 szylów tygodniowo, co urzeczywistniło cel przedłożony w „Statucie Górników” z poprzedniego roku.

Nie można powiedzieć, aby wzrost siły roboczej był równie zadawalający, jak wzrost wydobycia. W ostatnim tygodniu sierpnia 1947 r. cyfry w tej dziedzinie skoczyły do 719.300, ale później spadły wynosząc w końcu roku 718.000 robotników. Postawiono sobie za cel zwiększyć ilość siły roboczej do 750.000 ludzi z końcem 1948 r.

Jeśli chodzi o plany obliczone na dalszą metę, a dotyczące ulepszeń w wydobyciu węgla, to od chwili obrad, które toczyły się 27 lutego 1947 r. między przedstawicielami egzekutywy Narodowego Związku Górników a premierem oraz członkami rządu, podjęto specjalne kroki, by zapewnić dla obszarów górniczych dodatkowe dostawy artykułów żywnościowych, towarów użytku domowego i innych. Obszarom górniczym przyznano pierwszeństwo w sprawie mieszkań tak stałych, jak i tymczasowych.

W ciągu 1948 r. Krajowa Rada Węglowa zamierza dostarczyć 1.400 wyróbów, 4.700 transportów, 250 akumulatorów i 70.000 ton taboru kolejek podziemnych.

Ale kampania węglowa jest tylko jednym z etapów naszej walki o odbudowę. Następnym etapem jest produkcja towarów oraz znalezienie dla nich rynków zbytu za granicą celem zapłacenia za żywność i surowce, niezbędne dla ludności przemysłowej w W. Brytanii, jeżeli ma ona utrzymać swój standard życia i zatrudnienia na odpowiednim poziomie. Dążenie do zwiększenia eksportów nazwano „kampanią eksportową”.

**KAMPANIA EKSPORTOWA**

NAGŁE wygaśnięcie lend-leasę w 1945 r. zatrzymało poważnie gospodarkę brytyjską. W grudniu 1945 r. parlament brytyjski

zgodził się na warunki amerykańskie pożyczki przewidzianej na rok 1946, chociaż Kongres nie ratyfikował jej aż do lata owocego roku.

W lutym 1946 r. premier przedstawił w najciemniejszych barwach sytuację ekonomiczną kraju. Ze względu na eksporty pozwalił bardzo wysoką normę zatrudnienia; 1.285.000 osób miało być do połowy 1946 r. bezpośrednio zatrudnionych przy zamówieniach eksportowych, a 1.555.000 do końca tegoż roku. Dzięki wysiłkom administracji i przemysłu cyfry te zostały znacznie przekroczone.

W międzyczasie amerykańska pożyczka została uchwalona przez Kongres. Mimo to na początku 1948 r. sytuacja eksportowa wydawała się gorsza niż kiedykolwiek. Co było tego przyczyną? Osiągnięto przewidzianą ilość siły roboczej dla przemysłu eksportowego; towary zostały wyeksportowane; ogólna wartość brytyjskich eksportów w 1947 r. wyniosła 1.125 milionów funtów — w porównaniu do 533 milionów funtów w 1938 r. Pomimo to w W. Brytanii była ciągle jeszcze daleka od celu.

Rozliczne były przyczyny tego niepowodzenia pomimo wielkiego wysiłku z jakim starano się osiągnąć równowagę w bilansie handlu zagranicznego. Pierwszą z nich była ogólna zwykła cena na świecie. Zwykła cena w Ameryce pogorszyła szczególnie stan brytyjskich niedoborów. Czynnik ten wpłynął na zwiększenie różnic między wartością importów a eksportów, która w porównaniu do 1946 r. wyniosła w 1947 r. 300 mil. funtów.

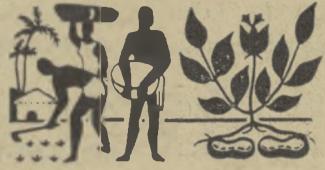
Drugą przyczyną był zastój w produkcji spowodowany kryzysem opałowym i ostrą zimą na początku 1947 r. Trzecią była strata lub ograniczenie „niewidzialnych pozycji” procent od kapitału, dochodów z handlu morskiego itc. Sprawozdanie ekonomiczne na rok 1947 ustaliło normę eksportów nie tylko w kategoriach zatrudnienia, ale także w kategoriach ogólnej objętości. Miały one być 40% większe przy końcu 1947 r. niż przeciętna ogólna ilość eksportowana w 1938 r. W rzeczywistości osiągnięto zaledwie 17% wzrostu.

Wkrótce potem normy eksportowe rozbito na szczegółowe cyfry dla każdej fabryki. Poszczególne normy zostały opublikowane i stały się przedmiotem dyskusji między czynnikami rządowymi, a kierownikami każdej z tych fabryk. Jako rzeczą najważniejszą podkreślono, że eksporty należy skierować do półn. Ameryki (lub innych krajów „twardej waluty”). Kraje te bowiem od 1945 r. były w niezdrowym stopniu dostawcami W. Brytanii — stąd więc wpływowa konieczność skierowania eksportów przede wszystkim do nich.

### ODBUDOWA PRZEMYSŁU OD KWIECIA 1947 R.

W ostatnich trzech miesiącach 1946 r. W. Brytania osiągnęła wysoki poziom wydajności przemysłowej. Od kwietnia 1947 r. produkcja stale przewyższała przeciętny poziom w 1946 r. W września, październiku i listopadzie 1947 r. urzędowy skorowód produkcji wykazał kolejno osią-

(Dokończenie na str. 10)



MIRIAM ORNA

# Trzy lata pokoju

## OSIĄGNIĘCIA COMMONWEALTHU PO WOJNIE

**B**RYTYJSKI Commonwealth zmobilizował do walki o wolność ponad 8 milionów mężczyzn i kobiet, dając tym dowód, że tego rodzaju wielka społeczność narodów, złączonych dla wzajemnej korzyści w zorganizowaną sieć pomocy, może przedstawiać potężną siłę podczas wojny. Po zakończeniu wojny Commonwealth poświęcił się pracy nad wprowadzeniem stabilizacji i pokoju na świecie.

Brytyjski Commonwealth składa się z narodów całkowicie nie zależnych, jak Zjednoczone Królestwo i Australia, które mimo że każdy z nich dąży do wspólnych idealów, kształtuje odrębnie swą gospodarkę i politykę zagraniczną, oraz z terytoriów tworzących przy współudziale W. Brytanii swoje gospodarcze, społeczne i polityczne instytucje, tak by, gdy to tyl-

watelswa będzie automatycznie również obywatelem brytyjskim. Charakterystyczna cecha tej konferencji były liczne dyskusje między członkami Wspólnoty Narodów na temat wspólnych problemów. Na posiedzeniach premierów Commonwealthu rozpatruje się sprawy wspólnej polityki obronnej, wzajemnych stosunków w obrębie Wspólnoty oraz poważniejszych zmian w międzynarodowych stosunkach handlowych. Posiedzenie takie odbyło się w Londynie w 1946 r., kiedy to premierowie spotkali się, by przedyskutować sprawę obrony i metody wzajemnych konsultacji. Nie ma bowiem ustalonego regulaminu dla takich posiedzeń. Konferencje urzędników i fachowców Commonwealthu ułatwiają współpracę techniczną i naukową, po-

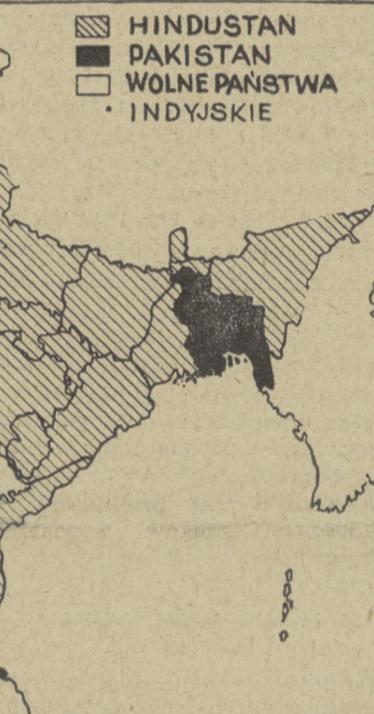
ra zasila rezerwy złota na obszarze szterlingowym wobec trwającej nadal niemożności zrównoważenia bilansu handlowego.

W dziedzinie wzajemnych stosunków handlowych zasoby Commonwealthu pomagają do zachowania równowaagi między półkolumnami wschodnią i zachodnią. Tak więc Zjednoczone Królestwo zawarło umowy handlowe z suwerennymi państwami Commonwealthu: Kanadą, Australią, Nową Zelandią, Płd. Afryką i Eire przez co niewłaściwa zależność W. Brytanii od amerykańskich dostaw żywności i surowców poważnie się zmniejszyła.

Zasoby Kanady, Australii i Nowej Zelandii nie zostały w pełni wykorzystane z powodu braku siły roboczej. Na prośbe niektórych rządów Wspólnoty Narodów i przy ich pomocy pewna ilość ludzi emigruje ze Zjedn. Królestwa do tych krajów. W ciągu pierwszych 21 miesięcy od zawarcia umowy emigracyjnej około 126.500 osób opuściło Zjednoczone Królestwo, by zamieszkać i pracować w Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii i Płd. Afryce. Siła robocza nie wystarcza jednak sama przez się do eksplotacji zasobów. Dlatego też rząd brytyjski powołał w 1947 r. specjalną organizację, mającą na celu rozwój ekonomiczny obszarów zamorskich. Organizacja ta posiada kapitał zakładowy w wysokości 55.000.000 funtów i szczególnie popiera rozwój rolnictwa Commonwealthu, w sposób najbardziej przystosowany do potrzeb miejscowej ludności. Obecnie organizacja ta w porozumieniu z rządem australijskim bada możliwość zwiększenia produkcji żywności w Australii.

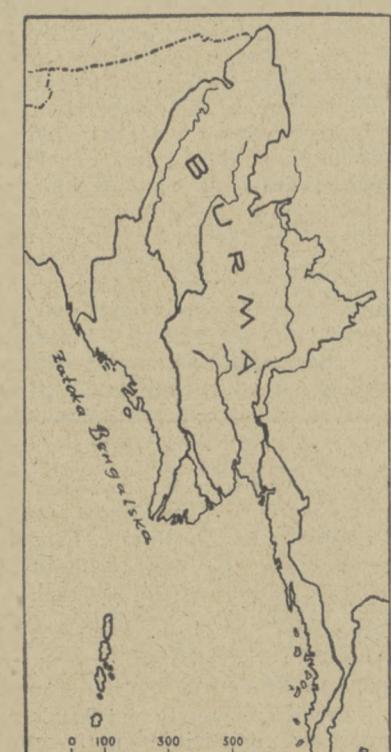
Polityka Commonwealthu — w interesie powszechnego pokoju i dobrobytu na świecie — dosłownie jest ściśle do szerszej struktury międzynarodowych stosunków. W zakresie gospodarczym np. państwa Commonwealthu są również członkami Międzynarodowego Funduszu Monetarnego i Międzynarodowego Banku Rozwoju i Odbudowy. Dali one również pozytywny dowód swej chęci przyznania się do swobodnej wymiany handlowej w skali światowej, godząc się w styczniu 1948 r. na ustępstwa w taryfach uprzywilejowania, wyrażających się eliminacją 5% z ich liczby.

Przed wojną różni członkowie Commonwealthu popierali Ligę Narodów, a obecnie współpracują również z ONZ i przynależnymi



ko będzie możliwe, stać się samodzielnymi i suwerennymi członkami Wspólnoty Narodów. Cała ta organizacja nie posiada ustalonej konstytucji, ani centralnego prawa, czy władzy wykonawczej. Jedyną oficjalną więzią jest Korona. Polityka narodów, posiadających własny rząd może być przedmiotem dyskusji w öncie Commonwealthu, ale decyzje podejmuje wyłoniony spośród każdego narodu parlament. Jeśli chodzi o terytoria zależne, czyni się wszelkie wysiłki, by zagwarantować, że postęp ich przy zachowaniu wszelkich demokratycznych podstaw będzie się rozwijał zgodnie z miejscową cywilizacją i kulturą.

Wszystkie zależne terytoria w obrębie Commonwealthu dają do uzyskania swojego własnego rządu. Przy końcu drugiej wojny światowej w skład Commonwealthu wchodziło sześć suwerennych państw: Zjednoczone Królestwo, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Płd. Afryka i Eire (płd. Irlandia). Obecnie Commonwealth liczy 9 suwerennych narodów, ponieważ Indie i Pakistan w 1947 r., a Ceylon w 1948 r. uzyskały niezależność, która stawia je na równej stopie ze Zjednoczonym Królestwem. Burma również stała się niezależna w lutym 1947 r., ale postanowiła nie należeć do Commonwealthu. Suwerenność tych narodów i stanowisko, jakie zajmują w Commonwealthie zostały podkreślone ostatnio przez konferencję na temat narodowości i obywatelstwa. Na konferencji tej postanowiono, że każde suwerenne państwo Commonwealthu będzie miało własną formę obywatelstwa, a posiadacz takiego oby-



do niej organizacjami. Przedstawiciele Commonwealthu odegrali poważną rolę w opracowaniu Kartę ONZ, a obecnie starają się wprowadzić w czyn zawarte w niej zasady. Znalazło to swój wyraz w popieraniu idei powiernictwa dla obszarów, pozbawionych własnego rządu. Zjednoczone Królestwo, Australia i Nowa Zelandia, które przed wojną odpowiedzialne były wobec Ligi Narodów za powiernictwo nad niektórymi obszarami, przekazały obecnie swoje obowiązki ONZ. Obszar Tananiki, wchodzący w skład pierwszych mandatów brytyjskich, w których system powiernictwa zastąpił obecnie dawny system mandatowy, odwiedzi w tym roku misja ONZ.

Co się tyczy innych zależnych obszarów, kraje Commonwealthu przedłożyły zgodnie z Kartą generalnym sekretarzowi ONZ dane o warunkach gospodarczych, społecznych i oświatowych na tych obszarach.

60 milionów ludności żyjącej na rozległych obszarach podzwrotnikowych dąży obecnie z pomocą Brytyjczyków do uzyskania swojego własnego rządu. Od zakończenia wojny przeprowadzono w koloniach około 30 wolnościowych zmian konstytucyjnych. Niektóre z tych zmian doprowadziły istotnie do obrania samoistnej formy rządu — jak np. na Malcie, gdzie wyłoniony z wyborów rząd maltański prowadzi obecnie wewnętrzne sprawy swego kraju. Inne zmiany obejmowały wprowadzenie t. zw. „nieoficjalnej większości” w Radach Ustawodawczych (czyli większości złożonej z osób nie będących urzędnikami rządowymi) — jak np. na Złotym Wybrzeżu, gdzie większość taka tworzą Afrykanie.

We wszystkich wypadkach zmian konstytucyjnych W. Brytanii postępuje z najwyższą ostrożnością, starając się zapewnić równoległość postępu politycznego z rozwojem warunków gospodarczych i społecznych, które będą stanowić podtrzymanie dla szerszej rozbudowanego samorządu. Zanim wojna się skończyła, z podatów obywateli brytyjskich zaczęto wpłacać pewne sumy na fundusz kolonialny, co dało kwotę 120 mil. funtów do rozporządzenia kolonii na okres 1945–1946 r. W wyniku tej pomocy każda kolonia mogła opracować 10-letni plan rozwoju, uwzględniający należną jej część z całej sumy oraz możliwości swych własnych zasobów pieniężnych. Pomoce w opracowaniu tych planów udzieliła Rada Planowania Gospodarczego, założona specjalnie w tym celu. W marcu 1948 zatwierdzono plany rozbudowy dla 17 kolonii; koszta wyniosła 175 milionów funtów, a udział W. Brytanii będzie się równał 56 mil. funtów.

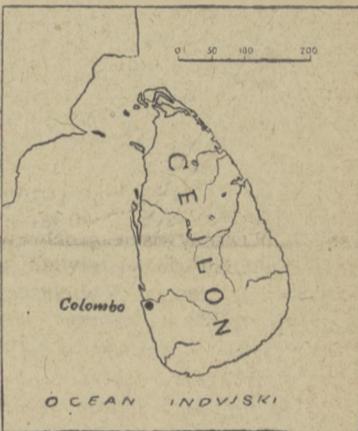
Jednomyślnie uznano, że plany opieki społecznej nie są same przez sieć wystarczające, by rozwiązać problem nędzy, który już od tak dawna hamował rozwój kolonii we wszystkich dziedzinach. Sumy przeznaczone na realizację projektów przewidzianych w planach 10-letniego rozwoju nie są wystarczające, by należycie rozwinać produkcję krajową, mogąca zaspakoić potrzeby ludności kolonii. By temu zaradzić, W. Brytania założyła w 1947 r. „Towarzystwo Rozwoju Kolonii”, które będzie mogło udzielać kredytów do wysokości 110 milionów funtów, celem wykorzystania zasobów i rozwinięcia handlu na obszarach kolonialnych.

Nowe plany przeprowadzone będą jedynie w porozumieniu z miejscowymi rządami, a prawa

mieszkańców odnośnych terytoriów są zawarowane aktem erekcyjnym wymienionej organizacji. Aktem zawiera również klauzule uwzględniające interesy miejscowych robotników.

W samych koloniach założono też specjalne towarzystwa dla popierania rozwoju przemysłu. W Kamerunie n. p. powołano do życia Towarzystwo Rolnicze, które zajmie się uprawą bananów i palm oleistych na obszarze około 101.000 hektarów.

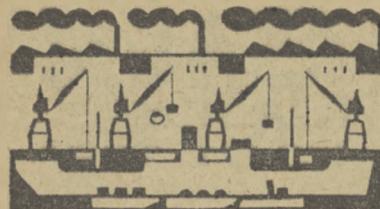
We wschodniej Afryce W. Brytania zainicjowała plan, który spowodować może przewrót wcale gospodarce afrykańskiej. Oczyszczono tu i zasadzono orzeszkiem ziemnym 107 jednostek gruntu, wielkości 12.140 ha każda. Akcja ta zaradzi w znacznym stopniu światowemu brakowi tłuszcza. Równocześnie zyska na tym i Afryka zapoznając się z naukowymi metodami uprawy roli oraz korzystając z wchodzących w zakres planu instytucji opieki społecznej i zdrowotnej. Te ostatnie organizowane są przy współudziale organizacji naukowej, oświatowej i kulturalnej ONZ.



W. Brytania jako mocarstwo kolonialne współpracuje tak w sprawach gospodarczych, jak i społecznych z innymi mocarstwami kolonialnymi, które mają podobne problemy do rozwiązań. W 1945 r. na przykład Francja i Holandia wzięły udział wraz z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w Komisji Karaibskiej, która rozwiązuje problemy społeczne i gospodarcze na tym obszarze. Założenia afrykańskie wspólne dla obszarów brytyjskich, francuskich, belgijskich i portugalskich, omawiane były od 1945 r. w toku wielu wspólnych konferencji. Na Dalekim Wschodzie podobne podejście do sprawy przyśpieszyło budowę.

W. Brytania popiera również regionalną współpracę między obszarami brytyjskimi wierząc, że dzięki niej unika się niepotrzebnych powtórzeń i koordynuje się dostępne zasoby. Jako przykład takich instytucji regionalnych założonych od końca wojny posłużycy mogą: Wydział Badawczy dla Wschodniego Pacyfiku i Fidżi, Rada Zachodniej Afryki i Wysoka Komisja Afryki Wschodniej. We wszystkich tych instytucjach mieszkańcy dawnych terenów są w pełni reprezentowani.

Inną powstałą ostatnio organizacją tego typu jest Komisja dla Płd. Pacyfiku założona w 1947 r. przez rządy Australii, Nowej Zelandii, Francji, Holandii, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych. Celem jej jest popieranie rozwoju społecznego i ekonomicznego zależnych terytoriów na tym obszarze.



# Trzy lata pokoju



## WIELKA BRYTANIA W ŚWIECIE POWOJENNym

(Dokończenie ze str. 5)

lone dążenia: pragnienie skoncentrowania wszystkich sił na stworzeniu nowego społeczeństwa we wnętrzu kraju przeciwstawiało się dążeniu do utrzymania stanowiska mocarstwego w Europie i innych częściach świata. Ważne jest też, aby ludzie za granicą zdawały sobie sprawę, że pierwsze pragnienie byłoby łatwo przewyciężone drugie, gdyby naród brytyjski nie był zrozumiał po wypadkach, jakie wydarzyły się w ciągu 18 miesięcy, że opierając się wyłącznie na dawnych przyjaciach, W. Brytania nie zdążyła utrzymać swego miejsca na świecie. Między 1945 a 1947 rokiem wiele rzeczy można było przeprowadzić z rządem i narodem brytyjskim przez mądry, dalekowzroczną dyplomację; po zakończeniu wojny Anglicy skłonni byli do izolacjonizmu, trosknili do powrotu wygodnego stanu bezpieczeństwa. Obecnie zbliżają się do Europy i Ameryki bardziej, niż kiedykolwiek przedtem.

### SPRAWY REALNIEJSZE NIŻ STRATEGIA

WIEŻY z zewnętrznym światem, które utrzymują się dzięki mocarstwowemu stanowisku W. Brytanii, nie są wyłącznie polityczne ani strategiczne. Brytyjczycy potrzebują pszenicy z Australii, mięsa z Nowej Zelandii, tłuszczów i metali z Afryki, gumy z Malajów, ropy z pld. Persji i Arabii, juty z Indii, herbaty z Cejlonu, cukru z Indii Zachodnich. Są jak dawniej silnie zainteresowani w bezpieczeństwie dróg morskich, lądowych i powietrznych, prowadzących do tych źródeł dostaw. Wymienione kraje są również niezbędnymi odbiorcami: w 1947 r. 50% brytyjskiego eksportu handlowego szło do niezależnych krajów Commonwealthu i kolonii.

W najbliższej przyszłości brytyjskie artykuły i wyposażenie podstawowe będą potrzebne w Afryce, Indiach i na Środkowym Wschodzie, jeśli te ogromne obszary mają podnieść swój standard życiowy. Poważne zadania oczekują tu Brytyjczyków na przyszłość. Ponadto znaczna część przemysłu zachodniego zależna jest od dostaw ropy ze Środkowego Wschodu, gdzie brytyjskie i amerykańskie interesy są jednakowe. W. Brytania zaś nie może utrzymać nadal swoich racji chleba bez dostaw zboża z Kanady i Australii. Drogi morskie i powietrzne do większości krajów Commonwealthu prowadzą przez Morze Śródziemne; centralne morze Europy stanowi arterię, poprzez którą idee, ludzie, bogactwa, maszyny i towary przenikają do Anglików w dominach i do Hindusów w Indiach. Utrzymanie bezpieczeństwa na tym obszarze stanowi dla Brytyjczyków warunek dobrobytu i warunek planowego rozwoju; to znaczy, każdy rząd który podobnie jak rząd Labour Party ma za zadanie podniesienie standardu życia ludności brytyjskiej, musi bronić dróg, którymi płynie handel. Bezpieczeństwo może być strzeżone przez Narody Zjednoczone, przez regionalne porozumienia (np. między Związkiem Radzieckim, W. Brytanią, Francją i Włochami), przez poszczególne mocarstwa — lecz z brytyjskiego punktu widzenia musi ono być bezwzględnie utrzymane.

### BEZPIECZENSTWO DRÓG MORSKICH WARUNKIEM BYTU

NIEKTÓRZY w W. Brytanii twierdzą, że utrzymanie się na tym poziomie mocarstwego stanowiska w świecie jest niemożliwe, dopóki trwa obecny kryzys ekonomiczny. Chcą oni zredukowania brytyjskich sił zbrojnych, wycofania się ze Śro-

kowego Wschodu, złożenia odpowiedzialności na Amerykanów tam, gdzie mają oni swoje żywotne interesy (jak w krajach arabskich) i skoncentrowania całego brytyjskiego wysiłku na odbudowie gospodarczej. Lecz propozycje te nie znajdują oddźwięku, dzięki instynktownemu przekonaniu Anglika, że jego poziom życia zależy od bezpieczeństwa jego dróg komunikacyjnych ze światem zamorskim. Zresztą dwukrotnie w ciągu 25 lat był on zagrożony widmem głodu, kiedy usiłowano odciąć go od tych dróg komunikacyjnych.

### CZY TO SIĘ OPŁACA?

JEDNAKŻE wyłania się pytanie, czy W. Brytania może sobie pozwolić na tę próbę siły? Czy jej odbudowa gospodarcza będzie szybsza i pewniejsza, jeśli jej zobowiązania zamorskie będą zredukowane? Z ogólniej liczby wydatków zamorskich w 1947 r. wynoszącej 2.105.000.000 funtów tylko

80 milionów funtów netto można zaliczyć do wydatków wojskowych, a 79 milionów funtów netto do kosztów utrzymania brytyjskiej strefy w Niemczech. Jednak w tym samym roku deficyt w brytyjskim bilansie płatniczym — różnica między wydatkami i zatróbkami za granicą — wynosił 675 milionów funtów; cyfra zaś 80 milionów funtów wydaje się mała w porównaniu z ogólnymi kosztami brytyjskiego importu w tym roku, wynoszącymi — 1.574.000.000 funtów. Oczywiście są tu małe możliwości oszczędzania. I nikt oprośród krytyków wydatków wojskowych podczas debaty na temat obrony państwa w Izbie Gmin w marcu nie twierdził, że ogólna suma 692 milionów funtów na wojsko i jego wyposażenie była za wysoka. Nie można również upierać się przy tym, że problem siły roboczej w brytyjskim przemyśle eksportowym byłby rozwiązany przez większą redukcję sił zbrojnych, niż to dotychczas planowano. Problem ten bowiem wynika z wadliwego rozdziału siły roboczej pomiędzy poszczególne gałęzie przemysłu, a nie z powodu absolutnego braku siły roboczej w kraju.

Ogólnie biorąc, podstawowe przyczyny obecnych trudności gospodarczych W. Brytanii — jak w wypadku Francji, Włoch i innych krajów europejskich — są zbyt ogólne i zbyt głęboko zakorzenione, aby mogły być rozwiązane przez poprawki w budżecie na obrone państwa. Przyczyny te mogą być jedynie ujęte u źródła, z którego pochodzą — w Ameryce.

### SOJUSZ Z AMERYKĄ ZBYTECZNY.

NIE jest winą Ameryki, że posiada wszyskie artykuły i materiały, których Europa powojnie potrzebuje; jest winą wojny, że są one dostępne jedynie w Ameryce. Z tego o fakcie wynika ogromne zapotrzebowanie Europy, wyujące ceny w Ameryce i zniknięcie zapasów złota i dolarów w Europie. Rozwiązywanie na krótką metę leży jedynie w amerykańskim planie pomocy Marshalla, w ofiarowaniu Europy — bezpłatnie — na przeciąg 4 lat dużych ilości artykułów, które jej są koniecznie potrzebne, a na zapłacenie których nie posiada środków. Rozwiązywanie na dalszą metę leży jedynie w większych zakupach Amerykanów, czy to bezpośrednio, czy też przez wielostronny handel, co miało miejsce przed wielkim spadkiem wymiany handlowej i przed machinacjami dr Schacha.

Tak więc brytyjskie i amerykańskie interesy zbiegają się w znacznym stopniu zarówno w sferze gospodarczej jak i politycznej. Dla Amerykanów W. Brytania jest nie tylko wielkim euro-

pejskim mocarstwem atlantycznym, czołowym narodem Europy zachodniej, byłym sprzymierzeńcem i starym przyjacielem; jest ona również najlepszym rynkiem zbytu, kluczem do gospodarczej odbudowy zachodniej Europy, ojczyzną finansowych i technicznych talentów, krajem, który próbuje wprowadzać socjalizm, nie wyrzekając się zasad wolności. Jest też krajem, który stoi na czele Commonwealthu, mając w jego polityce gospodarczej decydujący głos. Nacisk wspólnych interesów jest nieodparty, a pochodzony zarówno ze strony interesów amerykańskich w Europie, jak i brytyjskich interesów w Ameryce. Nic też nie wskazuje na to, aby tendencje socjalistyczne w W. Brytanii wpływały w jakiś sposób na przyjazne nastawienie Ameryki. Wzajemne stosunki, jakie istnieją między obu krajami, wytwarzają sytuację, w której formalny sojusz nie jest ani konieczny, ani pożądany.

### CEL PLANU MARSHALLA

ŁEZY oczywiście w żywotnym interesie Ameryki, aby W. Brytania pozostała wielkim mocarstwem. Podobnie jak w XVIII w. leżało w interesie W. Brytanii, aby Prusy odgrywały rolę wielkiego mocarstwa; lub też z początkiem obecnego stulecia leżało w interesie Rosji, aby Francja utrzymywała liczną armię. Lecz w interesie Ameryki leży również, aby W. Brytania odgrywała tę rolę zarówno w Europie zachodniej, jak i na Środkowym Wschodzie i w Azji. Dobrobyt i zjednoczenie zachodniej Europy oznacza bowiem nie tylko odbudowę największego rynku zbytu dla towarów amerykańskich, lecz również podniesienie w Europie produkcji artykułów, których Europa potrzebuje, a na zakup których zmuszona jest zaciągać pożyczki dolarowe. Artykułami tymi są maszyny, nawozy sztuczne, stal, węgiel, chemikalia, tekstylia i tak dalej. Ameryka chce, aby Europa stanęła na własnych nogach: celem planu Marshalla jest, aby 16 krajów, które biorą w nim udział, mogły za 5 lat poradzić sobie na rynkach światowych bez pomocy Ameryki. Amerykański płatnik podatkowy nie będzie pożyczać i dawać na nieokreślonych warunkach.

### UNIA ZACHODNIA

W. Brytania wybrała inną drogę wiodącą do tego samego celu. Od lat utrzymywało się twierdzenie, że małe kraje Europy zachodniej nie miały racji bytu w świecie, w którym istniał Związek Sowiecki z 180 milionami i Stany Zjednoczone Ameryki z 144 milionami ludności. Propozowano utworzenie większej jednostki, obejmującej około 250 milionów ludności; jednostki złożonej z krajów zachodniej i środkowej Europy wraz z dependencjami kolonialnymi Afryki, pld.-wschodniej Azji i Indii Zachodnich. W ramach tej jednostki znacząby się stały postęp w kierunku wolnego handlu, planowej produkcji i podstawowych inwestycji, w kierunku wspólnej waluty oraz wszelkiego rodzaju współpracy społecznej i kulturalnej. Równocześnie rząd zredukuwał ciężary swego budżetu na obronę państwa przez zjednoczenie sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, broni, samolotów i okrętów, zarówno jak i strategicznych zasobów i surowców. Ostatnio plan ten postąpił znacznie naprzód w Europie zachodniej, ponieważ plan Marshalla żądał takiej współpracy w dziedzinie ekonomicznej i ponieważ niepowodzenia, jakie spotkały O. N. Z. i Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, wywołyły jej konieczność w dziedzinie politycznej i wojskowej. Poza tym planem leżą nie tylko tak ambitne zamie-

## WALKA O RÓWNOWAGĘ GOSPODARCZĄ

(Dokończenie ze str. 8)

gniecia 16, 21 i 22/0 ponad normę z roku 1946. Największe poszczególnie wykazały następujące galęzie przemysłu: Budownictwo, (które w listopadzie 1947 r. o 43% przewyższyło cyfry z 1946 r.), przemysł metalurgiczny, produkcja maszyn i pojazdów. Przeciętna ilość wytworzonego przez państowowe przedsiębiorstwa prądu wynosiła 3.458 mil. kilowałów w 1947 r., wobec 3.106 mil. kilowałów w 1945 r. i zaledwie 2.031 mil. kilowatów w 1938 r.

Iłość samochodów osobowych wyprodukowanych w 1947 r. (miesiącznie 23,9 tysiąca) jeszcze nie dorównała cyfrom z 1938 r. (miesiącznie 28,4 tysiąca), ale ilość przeznaczonych na eksport wynosiła obecnie 54% w porównaniu z 20% przed wojną. Ciężarówek wyprodukowano miesięcznie 12,9 tys. w porównaniu z 8,7 tys. miesięcznie w 1938 r. i tu także procent przeznaczony na eksport został znacznie zwiększyony.

Widac więc, że rok 1947 był okresem znacznego odrodzenia i

rzenia, jak stopniowe zastąpienie Ameryki przez Afrykę jako źródło surowców dla Europy, lecz i tak praktyczne plany, jak regionalna organizacja obrony i bezpieczeństwa, proponowana w Karcie Narodów Zjednoczonych. Niedawno podpisany akt brusselski między W. Brytanią, Francją i Belnieluxem jest przykładem tego rodzaju organizacji.

### NOWA WSPÓŁNOTA ATLANTYCZNA

W SPOMNIĘŁ na początek tego artykułu, że potęga W. Brytanii — lub tajemnica jej potęgi — leży w jej zdolności do łączenia z sobą aliantów. Anglia spodziewała się kiedyś, że szersze sojusze, zawierane podczas wojny, będą stanowiły podstawę do dalszej współpracy. Nadzieje te, jak dotąd, zawiodły, lecz W. Brytania staje się obecnie jądrem związku tuzina lub więcej narodów zachodnich, dysponujących wszystkimi zasobami Afryki i domów brytyjskich. Związek ten popiera Ameryka, kierując się trwałą przyjaźnią z W. Brytanią, swoim zainteresowaniem w odbudowie Europy zachodniej i swoim pragnieniem ujrzenia trzeciego światowego mocarstwa, powstającego między Wschodem a Zachodem, mocarstwa, posiadającego siłę pohamowania Niemiec, nawiązania obszernych stosunków handlowych z Ameryką, zorganizowania wymiany z planową gospodarką Europy wschodniej oraz przedstawiającego dostateczną siłę, aby nie dopuścić do starcia się z sobą dwóch przeciwnieństw społecznych i gospodarczych, jakimi są kapitalizm amerykański i socjalizm sowiecki. W. Brytania kontynuuje swoją tradycyjną politykę utrzymania równowagi sił w Europie. Jest to równowaga, która wyklucza przewagę Niemiec czy jakiegokolwiek innego narodu kontynentalnego nad jego sąsiadami. Aby to osiągnąć, W. Brytania utożsamia się z Europą, jak nigdy przedtem. Trzy lata temu takie utożsamienie wydawały się niemożliwe. Obecnie stało się to faktem rzeczywistym. W. Brytania jest teraz jądrem nie tylko Imperium i Commonwealthu, lecz także nowej wspólnocie atlantycznej i to właśnie w ramach tej podwójnej roli planuje się obecnie z dobrymi wynikami odbudowę gospodarczą i odrodzenie mocarstwowej siły państwa.

Donald MacLachlan

ekspansji przemysłu. Rządowe oświadczenie z lutego 1948, dotyczące osobistych dochodów, kosztów i cen, ustaliło ogólnie zasadę, że „zanim większa ilość towarów i udoquodnień nie zostanie udomośniona, dla rynku wewnętrznego nie ma sprawiedliwienia dla żadnego ogólnego wzrostu indywidualnych dochodów pieniężnych”.

Zarządzeniu temu dodano „funkę”, w postaci klauzuli, stwierdzającej, że mogą zasnąć wypadki, w których zwiększenie poborów i uposażeń będzie usprawiedliwione. Nie brak krytyków, którzy potrafili sprytnie wykazać, że ta klauzula będzie mogła być wykorzystana w taki sposób, iż zarządzenie okaże się nierealne.

Jednakże zupełne uszczawnienie kwestii uposażeń było by, rzeczą jasną, niepraktyczne i niepożądane. Przyszłość przemysłu brytyjskiego opiera się na możliwości wynalezienia praktycznego kompromisu między obiema powyższymi zasadami. Chodzi o to, żeby za pomocą odpowiednich płac uatrzymać pracowników na wysokim poziomie zdrowia i wydajności, a równocześnie wydatnie zwiększyć w tym roku eksport w porównaniu do roku zeszłego. Wreszcie polityka ta musi zostać przez społeczeństwo zarówno zrozumiana, jak i przyjęta.

Przemysłowów wezwano do współpracy przez ograniczenie zysków i dywidend. Równoległy zarządzeniem, mającym na celu zahamowanie wzrostu płac i uposażeń, było ograniczenie cen na wiele towarów, mimo że wzrost cen niektórych artykułów żywności musi w tym roku obciążać konsumenta, a nie podatnika. Spożycie żywności będzie zapewne ograniczone (norma dzienna kalorii na osobę w 1948 r. spadła w porównaniu z 1947 r. o 200 jednostek).

Kampania produkcyjna w 1948 roku obejmie 3 gałęzie przemysłu: węgiel, wyroby tekstylne i stal. Ustalono tu bardzo wysokie normy. Dla innych gałęzi przemysłu opracowano wprawdzie ogólny plan zatrudnienia, ale głównym niebezpieczeństwem, które rząd daje się dla nich przewidywać, nie jest brak rąk do pracy, ale trudności w zdobyciu surowców. Trudności te mogą być tylko wtedy pokonane, jeżeli norma eksportu będzie w pełni osiągnięta przez cały przemysł brytyjski. Według obliczeń podanych w sprawozdaniu można przewidzieć, że jeżeli zahamowanie produkcji przez takie braki nie będzie zbyt dotkliwe, konsumpcja w 1948 r. może być prawie równie wielka jak w 1947 roku, a wszystkie konieczne normy będą osiągnięte dzięki odpowiedniemu zwiększeniu i reorganizowaniu produkcji. Brytyjska gospodarka zależy przede wszystkim od sprawnej dostawy koniecznych surowców, oraz od stopnia samozaparcia społeczeństwa, które umożliwi spłacanie wyższych podatków i zwiększenie tempa oszczędności. Wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, będzie możliwe do przeprowadzenia, o ile siłę roboczą uda się w odpowiednim czasie skierować do odpowiednich warsztatów pracy i jeśli nie nastąpi nieprzewidziane wstrzymanie podstawowych importów.

Jan Bowen

W. SOMERSET MAUGHAM.

# Pani pułkownikowa

Historia ta miała miejsce na 2 lat 3 lata przed wyborem wojny.

Państwo Peregrine siedzieli przy śniadaniu. Chociaż byli sami, a stół był długi, siedzieli po jego przeciwnych końcach. Przodkowie George'a Peregrine'a spoglądali na nich z ram portretów malowanych przez modernych, ówczesnych malarzy. Lokaj przyniósł właśnie ranną pocztę.

Były tu kilka listów do pułkownika, listy handlowe, Times i mała paczka dla jego żony Evie.

— Co to takiego? — zapytał.

— Tylko parę książek.

— Czy mam ci otworzyć tą paczkę?

— Jeśli chcesz.

— Ależ wszystkie są jednakowe — powiedział, kiedy rozwinał papier. — Począk u licha sześć egzemplarzy tej samej książki? — Otworzył jedną z nich. — „Poezje”. Następnie epożrał na stronie tytułową: „Choć piramidy niszczęją”. — Autorka E. K. Hamilton, Eva Katherine Hamilton było to panieńskie nazwisko jego żony. Spojrzał na nią z uśmiechem zdziwienia. — Tys napisała książkę, Evie? Spryciarz z ciebie.

— Nie sądziłam, że cię to zbytnio zainteresuje. Czy chcesz jeden egzemplarz?

— No wiesz, wprawdzie poezja nie zupełnie leży w sferze moich zainteresowań — ale oczywiście chciałbym mieć egzemplarz; przeczytam to. Zabiorę z sobą do mego gabinetu. Mam dziś rano mnóstwo roboty.

Zabrał Times, listy i książkę i wyszedł. Jego gabinet był obszernym, komfortowo urządżonym pokojem, w którym znajdowało się duże biurko, skórzane fotele i na ścianach to, co nazywało „trofeami myśliwskimi”.

Na półkach leżały dzieła fachowe, książki z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, rybołówstwa i myśliwstwa, oraz książki o pierwszej wojnie światowej, w której otrzymał wysokie odznaczenia wojskowe. Przed ślusem służył bowiem w gwardii walijskiej.

Po zakończeniu wojny wystąpił z wojska i osiadł na wsi, niedaleko Sheffieldu, prowadząc spokojny tryb życia ziemianina. Zamieszkał w obszernym dworze, który wybudował jeden z jego przodków.

Niestety nie miał dzieci. A byłby doskonały, choć surowym ojcem i wychowawcą swoich synów tak, jak jego zdaniem synowie gentlemani powinni być wychowani.

Evie sprawiła mu smutne rozczarowanie. Oczywiście była damą i posiadała jakiś niewielki majątek; doskonale prowadziła dom i była dobrą gospodynią. Ludzie we wsi uwiebali ją.

Kiedy ją poślubił, była ładną dziewczyną o śmiertkowej cerze, jasnobrązowych włosach i zgrabnej figurce. Cieszyła się dobrym zdrowiem i nieźle grała w tenisa. Nie mógł zrozumieć, dlaczego nie miała dzieci. Oczywiście teraz była już czwierdziętką piątki. Jej cera szarzała, włosy straciły polisk, a cała postać była wyochnięta jak tyczka.

Z natury rzeczy odsunęły się od siebie. Musiał jednak oddać jej sprawiedliwość że nigdy go nie nudziła. Nie było między nimi żadnych efen. Nie było żadnych kłopotów. Zdawała się przyjmować to za samo przez siebie zrozumiałe, że mąż jej chodził własnymi drogami. Kiedy od czasu do czasu wyjeżdżał do Londynu, nigdy nie chciała jechać z nim razem.

Miał tam dziewczynę. Trudno zrezygnować dziewczyną osobe 35 letnią, ale była ona ponętną blondynką i wystarczyło zadepeszować tylko przed przyjazdem aby w jej towarzystwie zjeść obiad pójść do teatru i spędzić razem wieczór.

Zdrowy, normalny mężczyzna musi mieć pewne rozrywki w życiu.

George Peregrine skończył czytać Timesa, a będąc trośkliwym małżonkiem zadzwonił na lokaj, aby zaniósł gazetę Evie.

— Trzeba rzucić okiem na książkę Evie — powiedział sobie.

Tomik zawierał nie więcej, jak 90

stron. To już była zaleta. Podzielił zdanie Edgar A. Allan Poe, że wiersze powinny być krótkie.

W miarę przewracania kartek uważały jednak, że niektóre wiersze Evie miały długie strofki o nierównie ilości zgłoszeń i nie rymowały się z sobą.

— Nie nazwałbym tego poezją — powiedział.

Na szczęście nie wszystkie były tego rodzaju. Dziwaczne zwrotki zawierające trzy lub cztery słowa w wierszu, kiedy indziej znów dziesięć lub piętnaście słów przeplatane były krótkimi utworami poetyckimi, które, dzięki Bogu, rymowały się z sobą i miały wiersze jednakowej długości.

Niektóre strony zaopatrywane były nagłówkiem „Sonet”. Z ciekawości policzył wiersze. Były ich czternaście. Przeczytał je. Wydawało mu się, że są zupełnie dobre, chociaż nie bardzo wiedział, o co w nich chodzi.

— Wolatbym, abyś nie mówiła o mnie z twoimi przyjaciółmi, rzekł George.

— Uspokój się kochanie. Za kogo mnie masz? Powiedziałam mu oczywiście „To nie ten!” — Daphne zuchotała.

Zresztą ta sprawa nie interesowała jej i kiedy pułkownik zaczął mówić o innych rzeczach, szybko o niej zapomniała.

Peregrine był członkiem kilku klubów i następnego dnia postanowił zjeść lunch w jednym z nich, przy ulicy St. James. Siedział właśnie w wygodnym fotelu z kieliszkiem sherry, przed udaniem się do sali jadalnej, kiedy przystąpił do niego pewien stary przyjaciel.

— Co słyszać staruszku? — powiedział, — Jakże się czujesz w roli męża takiej sławy?

— Nie rozumiem, o czym mówisz, — odparł George.

— To doprawdy miło z pańskiej strony, że mówi pan tak pochlebne rzeczy o książce mojej żony. Jestem pewien, że będzie tym zachwycony. Ale muszę już pana pożegnać. Muszę zdążyć na pociąg, a przedtem chcę coś przekusić.

— Skończony bałwan — powiedział do siebie z irytacją.

W jakiś tydzień później bawiąc w Sheffield dla załatwienia pewnych interesów, George jedł lunch w swoim klubie. Zaledwie skończył, kiedy wszedł książę Haverel. Był to wielki, miejscowy magnat, którego pułkownik oczywiście znał, ale znajomość ta ograniczała się tylko do ukłonu. Toż mocno był zdziwiony, kiedy książę zatrzymał się przy jego stoliku.

— Bardzo żałowałyśmy, że żona panu nie mogła przyjechać do nas na week-end — powiedział z odcieniem nieśmiałości serdeczności. — Oczekiwaliśmy sporo miłych osób.

George był zaskoczony. Domyslił się, że Haverelowie zaprosili jego i Evie na week-end, a Evie nic mu o tym nie mówiąc, odmówiła. Miała na tyle przytomności umysłu, aby ze swojej strony wyrazić żal z tego powodu.

— Może będziemy mieli więcej szczęścia następnym razem — rzekł uprzejmie książę i oddalił się.

Pułkownik Peregrine był wściekły i po powrocie do domu powiedział do żony:

— Słuchaj, jak wygląda sprawa naszego zaproszenia do Haverelów? Dlaczego, u diabła, powiedziałas im, że nie możemy przyjść? Nigdy nie byliśmy tam przedtem, a to najlepszy teren myśliwski w okolicy.

Spojrzał na nią z bliska. Zauważał coś w wyrazie jej twarzy, co niezmiennie zrozumiał.

— Przypuszczam, że i ja byłem zaproszony? — warknął.

Evie zarumieniła się lekko.

— Scisłe biorąc, ty nie byłeś zaproszony.

— Uważam to za wybitny brak taktu u ich strony zapraszać ciebie bezem.

— Przypuszczam, iż sądzili, że to nie było odpowiednie dla ciebie towarzystwo. Księżna, jak wiesz, przepada za pisarzami i ludźmi tego rodu. Zaprośla Henry'ego Dashwooda, krytyka, który dla pewnych powodów chciał mnie poznać.

— Doskonale zrobiłaś odmawiając, Evie.

— To jedynie co mogłam zrobić. — Uśmiechnął się. Zawahała się chwilę.

— George, moi wydawcy chcą urządzić przyjęcie dla mnie i oczywiście chcą, abyś i ty był również.

— Och, nie będzie mnie to bawiło. Pojadę z tobą do Londynu, jeśli chcesz. Znajdę sobie kogoś, z kim pojedę na obiad.

— Myślę, że to rzeczywiście będzie bardzo nudne, ale im bardziej na tym zależy. A wydawca amerykański, który przyjął moją książkę, urządzi cocktail party w Claridge'a. Chciałabym, abyś tam był.

George Peregrine był oszołomiony Cocktail party. Było tam mnóstwo osób. Niektóre kobiety były wystrójone, mężczyźni natomiast wydawali mu się okropni.

Przedstawiono go wszystkim, jako pułkownika Peregrine'a, męża pani E. K. Hamilton. Mężczyźni zdawali się niewiele mieć mu do powiedzenia. Kobiety rozprzywalały się w potoku wymowy.

Pan musi być dumny ze swojej żony. Czyż to nie cudowne? Wie pan, przeczytałem to od deski do deski za jednym posiedzeniem, po prostu nie mogłem się oderwać.

Wypił pokaźną ilość cocktailów. Jedna rzecz go jednak drażniła. Odnośił wrażenie, że niektóre osoby, którym go przedstawiano, patrzyły na niego w jakiś dziwny sposób. Nie bardzo orientował się, co to miało znaczyć. W pewnym momencie przechodziąc obok dwóch kobiet, siedzących na kanapie, miał wrażenie, że rozmawiały o nim, a kiedy je minął, był niemal pewien, że chichotły.

Tego było już za wiele George'owi Peregrine'owi. Wstał.

**list z Londynu**

POWIEŚĆ  
O WARSZAWSKIM  
MUZEUM NARODOWYM

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem najnowszą powieść pani Margaret Storm Jameson pt. „Czarny Laur” (The Black Laurel). W czasie tej lektury nie mogłem nadzielić się wiernością, z jaką autorka oddała spostrzeżenia, które czyniły my wspólnie, zwiedzając Warszawę z końcem 1945 roku.

Jedna z głównych postaci powieści jest Niemiec Leist, figura bardzo nieprzyjemna, ale naszkicowana z ogromnym realizmem. Leist wysłany jest do Warszawy w charakterze eksperta artystycznego dla nadzorowania wysyłki zrabowanych po muzeach i prywatnych zbiorach dzieł sztuki.

Gdy razem z panią Storm Jameson zwiedzaliśmy warszawskie Muzeum Narodowe, gdzie stale jeszcze odbijano paki z rzeczami, których Niemcy nie zdążyli wywieźć, nie zdawałem sobie sprawy, jak bacznie notuje ona w pamięci każdy szczegół. W toku swego opowiadania pisarka odmalowała sceny barbarzyńskiego plądrowania muzeum przez okupantów, wandaliego niszczycielskiego obrazów i dywanów. Spieszę dodać, że Herr Leist został pochwycony przez Rosjan, a koniec jego kariery nie był bynajmniej wesoły. Najbardziej zastanawiającą cechą autorki jest jej zdolność wczuwania się w psychikę ludzi innej narodowości. Już to jedno stawia ją na czołowym miejscu wśród naszych współczesnych pisarzy.

## ODWIECZNE PRAWO ZAGROŻONE

DWA tysiące mieszkańców miejscowości New Forest w Hampshire zaprotestowały energicznie przeciw naruszeniu ich odwiecznych praw. Twierdzą oni, że rząd łamie przywileje, nadane im jeszcze przez Wilhelma Zdobywcy w XI wieku w zakresie wypasu bydła i innych udogodnień. Planowanie rządowe nie uszczuplało nawet lasu gminnego, w którym jeszcze Normanowie polowali na jelenie. Rzekomo Londyn zamierza użyć tego terenu do sobie tylko wiadomych, ale napewno nie zgodnych z tradycją celów.



Już w czasie wojny ministerstwo rolnictwa zaorżało blisko 280 hektarów łąk w tym lesie. Potem ministerstwo wojny i lotnictwa zajęły i ogrodziły około 3.200 hektarów. Szczególnie wszystkie było założenie tu poligonu lotniczego, ogrodzonego plotem 2-metrowej wysokości. Poligon ten, nieczynny obecnie, zaraasta bezużytecznie chwastem i jest miejscem wywczasów różnych włóczęgów.

Obrońcy przywilejów Wilhelma Zdobywcy rozpoczęli żywą kampanię propagandową za zwrotem lasu ich gminie.

## WYSTAWA W 1951 R.

W sto lat po słynnej wystawie z 1851 r., której pawilony zdobiły do dziś dnia ogrody Kensington, Londyn zamierza zorganizować drugą międzynarodową wystawę tego typu. Jest to gest wiary i nadzieję, bowiem organizatorzy będą musieli pokonać ogromne trudności i ograniczenia. Dyrektorem wystawy miał być Gerald Barry'ego, byłego redaktora „News Chronicle”. Będzie on ściśle współpracować z lordem Ismay'em, ekspertem wojskowym Churchill, i z Leonardem Crainfordem, kierownikiem Teatru Selskiego w Stratford nad Avonem. Zespół ten daje gwarancję powodzenia wystawy, tym bardziej, że ma przed sobą jeszcze trzy lata czasu i że społeczeństwo poprze na pewno zapałem jego wysiłki.

Jonathan Trafford



W tym momencie do gabinetu wszedł farmer, którego oczekiwali, że odzłożył książkę i wrnął się z nim w fachowym rozmowie.

— Czytalem twoją książkę, Evie — powiedział, kiedy zasiadli do lunchu. — Całkiem dobra. Czy dużo kosztowało cię wydrukowanie jej?

— Nie, miałam szczęście. Posłałam ją do wydawcy, a ten ją przyjął.

George Peregrine spostrzegł, że Evie nie chce rozmawiać o swej książce, toteż chętnie zmienił temat.

Potem zdziął się dziwna rzecz. Wypadło mu pojechać z jakimś interesem do Londynu, i tam zjadł obiad w towarzystwie Daphne. Tak właśnie nazywała się osoba, z którą zwykle był spędzać kilka przyjemnych godzin za każdą swoją bytnością w mieście.

— Ach, George — powiedziała — czy to twoja żona napisała tę książkę, o której wszyscy mówią?

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— No więc znam pewnego krytyka. Zaprosiła mnie kiedyś na obiad i miał ze sobą książkę. — „Czy masz coś dla mnie do czytania? — spytała. — Co to takiego?” — „Och, nie zdaje mi się, aby to była odpowiednia dla ciebie lektura” — powiedział. — To poezje”. Właśnie pisatem o tym recenzję. „Wiersze to nie dla mnie” — powiedziałam. „To najbardziej gorąca rzecz, jaką czytałem — rzekł. — Jest rozwiewająca i trzeba przyznać, iż jest dobrą”.

— Ktoż jest autorem tej książki? — spytał George.

— Kobieta nazwiskiem Hamilton. Mój przyjaciel powiedział mi, że to nie jest jej prawdziwe nazwisko. Prawdziwe nazwisko brzmi Peregrine.

— „To zabawne — rzekłam — znam kogoś tego nazwiska”. „Pułkownik — odparł na to, mówiąc w pobliżu Sheff.

— Tego było już za wiele George'owi Peregrine'owi. Wstał.

(Dokończenie nastąpi)

BERNARD DENVIR

# Wystawa obrazów braci Żuławskich

EDNYM z najciekawszych, a zatem najdziwniejszych zjawisk lat wojennych w W. Brytanii jest dokonane pod naciskiem zdarzeń przełamanie naszej skłonności do odespłnienia kulturalnego. W okresie wojennego odcięcia od kontynentu europejskiego nie tylko zrodziło się tu nieoczekiwanie duże zainteresowanie tamtejszą aktywnością artystyczną, ale od XVIII chyba wieku nie przybyły dla Anglii i nie pracowały w niej tylu co obecnie zagranicznych malarzy.

Jedyną rzeczą wspólną u obu braci jest temat „Złożenia do Grobu” w jednym z obrazów. Same jednak tożsamość tematu podkreśla różnicę podejścia: o ile obraz Mariana jest pełen gwałtownego, namiętnego smutku, o tyle dzieło brata jego Marka wyraża ponury lęk, a wypisana u podnóża krzyża data 1945 każe się domyślać zawartego w dziele elementu dydaktycznego, który w pracach jego zawsze daje się odnaleźć.

Starszy syn pisarza Jerzego Zu-

ławskiego, Marek, urodził się w Rzymie, a studiował malarstwo w Warszawie i w Paryżu. Prace swe wystawiał w Londynie, Dublincie, Ottawie, Nowym Jorku i Kapstadzie, a Muzeum Narodowe w Warszawie również posiada kilka jego obrazów. W Anglii poza Londynem pracę jego oglądano i na prowincji, ponieważ były one włączone w organizowane przez państwo wystawy objazdowe po Anglii podczas wojny.

Oba te fakty odzwierciedliły się w zaciekawieniu, jakie wzbudziła ostatnio w Londynie wystawa obrazów dwóch polskich malarzy Mariana i Marka Żuławskich, która oglądano tu w galerii Gimpel Fils w styczniu i lutym b. r. Młodszym z braci, Marian, przybył niedawno do Anglii, Marek ur. w r. 1908, mieszka tu już od r. 1936.

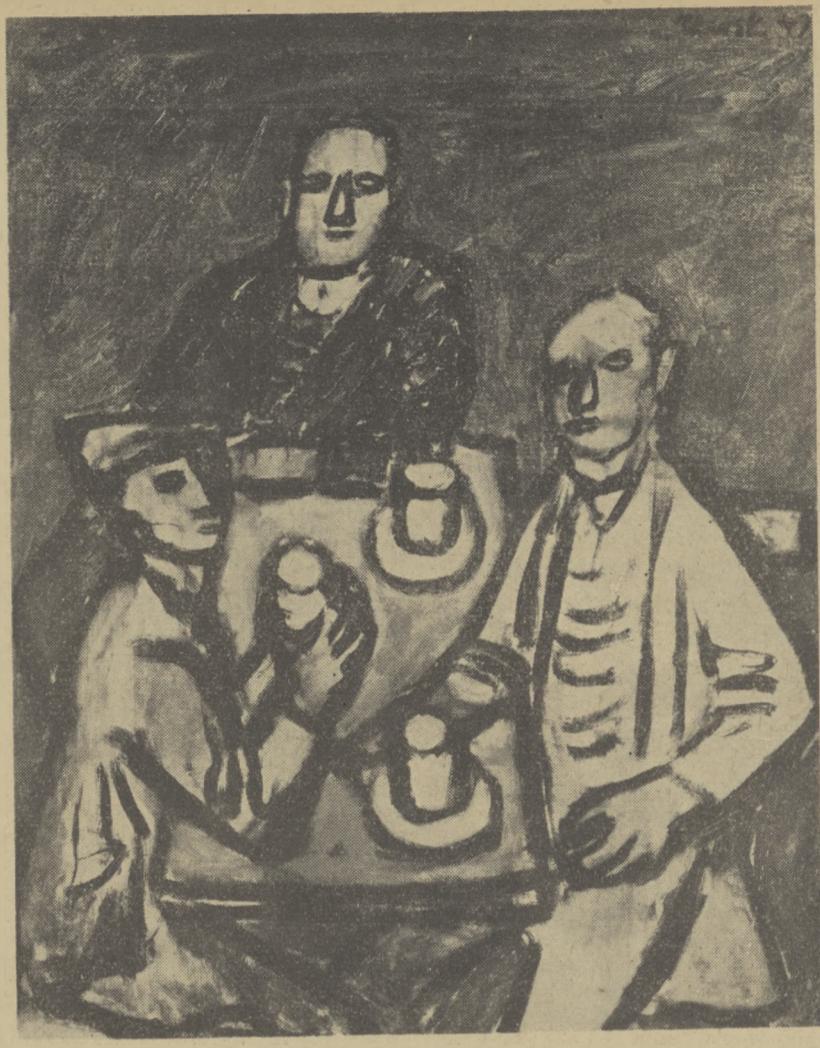
Krytyczne porównywanie prac dwóch malarzy dlatego tylko, że przypadkiem znalazły się równocześnie w tej samej galerii, nie zawsze jest usprawiedliwione; jednakże w tym wypadku obaj bracia są uderzającym przykładem uzupełniających się aspektów jednego z najważniejszych problemów współczesnego malarstwa. Problem ten nie jest właściwie współczesny, jego istota jest bowiem równie stara jak samo malarstwo. Dotyczy on zmienności podejścia do twórczości malarzkiej, w której artysta albo kładzie nacisk na formę, albo na treść, na rysunek albo na koloryt, na plastykę albo na kompozycję, wreszcie na myśl lub na uczucie. Problem ten jest odbiciem odwiecznego dualizmu, wyrażającego się środkami tradycyjnej europejskiej sztuki, a podobny jest do stosunku, jaki istnieje między duszą a ciałem.

Jak u większości malarzy współczesnych, tak i w pierwszych pracach Marka Żuławskiego spójrzec można wpływ wychowawczy szkoły paryskiej, ale podobnie jak każdy twórczy talent, odszedł on od tej szkoły w swym późniejszym rozwoju, a ostatnia wystawa jego obrazów dowodzi rozmiarów tego wyzwolenia. Pewne cechy oczywiście pozostały u niego widoczne, jak poszanowanie dla wartości kolorystycznych oraz zaabsorbowanie znaczeniem zależności formalnych. Żuławski dodał wszakże do tego nową głębię uczucia i szczerze wyrażającą się łatwością wyrazu, który sprawia, że obraz nie jest niczym więcej jak tylko intelektualną łamigłówką. Żuławski doszedł obecnie do tego punktu rozwoju, w którym artysta osiąga równowagę między temperem-

czailiśmy się już do tego rodzaju malarstwa, którego jest on tak wybitnym przedstawicielem.

Marian Żuławski urodził się w r. 1914, matką jego była Francuska, toteż mając dziewiętnaście lat wyjechał do Francji, by studiować tam malarstwo i został tam do r. 1935. Pracował następnie w Polsce, aż podczas wojny, w r. 1940, przedostał się do Anglii. W r. 1942, będąc w wojsku, został przydzielony do armii sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie i był się w Afryce i we Włoszech aż do zakończenia wojny. Opuściwszy wojsko osiadł w Londynie i obecnie pracuje w jednej z tutejszych akademii malarzkiej.

Artystyczna indywidualność Mariana Żuławskiego wyraża się ciekawie w dwóch głównych grupach płócien pokazanych na omawianej tu wystawie. Do pierwszej, mniejszej grupy należy sześć obrazów olejnych, druga większa obejmuje dwanaście olejnych szkiców i rysunków do większych kompozycji. Marian Żuławski jest artystą raczej czerpiącym z intelektu niż z instynktu twórczego: wypracowuje swe pomysły, rozbudowuje kompozycję i obmyśla harmonię swych barw z całym zawodowym zapalem rasowego ucznia szkoły paryskiej.



Marek Żuławski: „Trzy osoby piją herbatę”.

Zastanawiając się nad stosunkiem jego szkiców do wykońcanych kompozycji dostrzegamy tu mniej odchyleń, niż moglibyśmy się tego spodziewać. Zrodzona w wyobraźni koncepcja tematu, który artysta zamierza malować, jest w szkicu statycznie ustalona. Widać w nim orzwiście gorący zapał natchnienia, ale techniczna umiejętność i zawodowa rutyna twórcy zostały wprzagnięte do pracy nad wyrażeniem koncepcji możliwie jak najwierniej i najszczególniej. Pierwszy szkic nie jest więc pobiornikiem pomysłu, służącym za

krywa wizję istniejącą w umyśle malarza przed oczami i percepcją oczem.

Zastanawiając się nad jego poczuciem kształtu, poczuciem budowy przedmiotów i ludzi widzimy, ile Marian Żuławski zawdzięcza przykładowi nowoczesnego malarstwa francuskiego z jego zależnością przed wszystkim od tradycji Cezanne'a. Oto istotnie zwykły język malarstki naszych czasów, a Marian Żuławski przystosował go do swego użytku w sposób, który wyklucza wszelkie podejrzenie o maniery.

Koloryt jego jest niesłymanie poetyczny i liryczny, w niektórych mniej udanych pracach znika się do pewnego rodzaju sentymentalnej dekadencji, która przypomina gorsze obrazy Bouchesa czy Greuze'a. Oto oczywiście jedno z wielkich niebezpieczeństw, które grozi malarstwu ze strony pierwiastka uczuciowego, Marian Żuławski naraża się na nie wyłącznie dlatego, że jest jeszcze człowiekiem młodym.

Jednym z najciekawszych może sposobów, jakimi jego obrazy odzwierciedlają ducha naszej epoki, ujawnia się w doborze tematów. Tematy te potęgą symbolizmu mogą same przez siebie wzbudzić w umyśle patrzącego uczucie, potęgujące wrażenie, wywołane przez dzieło sztuki jako takie. Tytuly, w które zaopatruje on swe obrazy, mają pewne znaczenie, np.: „Złożenie do Grobu”, „Spotkanie niewiasta z Archaniolem”, „Biały koń i biały człowiek”. Tu znów artysta naraża się na to, że siły nie zawsze potrafią sprostać zamiarom.

Romantyczny liryzm Mariana Żuławskiego działa bardzo pociągająco na smak artystyczny Brytyjczyków — obserwować będziemy zainteresowaniem, w jakim kierunku rozwinię się on na tutejszym terenie.



Marek Żuławski: „Trzy kobiety i dziecko”.

niedoskonałą podwalinę, na której z trudem, wysiłkiem i z wielu zmianami buduje się obraz mogący wreszcie zadowolić autora. Można raczej powiedzieć, że każdy szkic jest próbą odsłonięcia tej zasłony, która za-



Marek Żuławski: „Złożenie do Grobu”.



Marian Żuławski: „Sw. Szymon Słupnik”.

# English without Tears

SUNDAY: „Don't be Dedantic”: II. The second of three talks by A. V. P. Elliott showing how the grammatical rules given in textbooks are not always observed in the everyday language of educated English people. MONDAY: (Elementary) Noun or Verb: III. TUESDAY: (Elementary) „Ann and her Grandfather” conversation.

## Lekcja sto czterdziesta piąta

### NOUN OR VERB—III

We have seen that many common nouns can be used as verbs. Today, we shall speak about verbs that can be used as nouns.

In English we can very often take an ordinary verb and use it as a noun, without changing it at all. For example, the verb *walk*.

Mary walks to school every day.

When we go out walking just for pleasure or exercise, we may use the word as a noun.

We went for a walk. Or: Will you come for a walk?

Of course, *walk* in those sentences must be a noun, because the article *a* comes before it. We went for a walk.

Other verbs which have the idea of *going* may be used as nouns, with the words *come* or *go*. For example: *run* and *swim*.

My brother goes for a run every morning. Or: Let's go for a swim.

*Ride*, *drive*, and *climb* are all verbs which mean *going somewhere*. We ride on a horse or bicycle, we drive in a motor-car, and we climb up a mountain.

All three can be used as nouns with *go for*. For example:

Father and mother have gone for a ride on their bicycles. The whole family has gone for a drive.

Will you come for a climb with me tomorrow?

All these verbs are used as nouns without any change in their form. Now, in most languages a verb has to be changed before it can be used as a noun.

There are some English verbs that must be changed. For example, the verb *explain* is changed into *explanation*. But today we are speaking about the very many English verbs that are not changed.

Some of these are used as nouns with the word *give*.

Yes; for example, the verbs *laugh*, *cough*, and *look*.

He laughed. He gave a loud laugh. She coughed. She gave a warning cough.

He looked at her angrily. He gave her an angry look.

Sometimes the noun may be used with *have*. For example, we can say: He drinks, or: He has a drink.

He drinks has a general meaning; but: He has a drink means one particular drink. For example: She felt thirsty, so she had a drink of water.

Wash, sleep, and dream are all used with *have*.

We can say: I wash, or I have a wash.

The baby sleeps on his right side, or: The baby has a sleep every afternoon.

Do you dream at night? Yes, and I had a very funny dream last night.

The verbs *answer* and *change* can both be used as nouns.

I haven't had an answer to my letter. Is there a change in your plans?

Sound, taste, and smell are verbs of the senses, and can be used as nouns too.

We can say: That sounds like father's footprint. Or we can say: I hear the sound of somebody moving.

We can say: Coffee tastes good. Or: I don't like the taste of oranges.

Flowers smell sweet, and I especially like the smell of roses.

Sometimes an English verb is used as a common noun, and sometimes as an abstract noun. For example, the

WEDNESDAY: (Elementary) Dictation exercise. The passage to be dictated will be based on last week's story: „The Three Apprentices”. THURSDAY: (Advanced) „Brown Family” conversation. FRIDAY: A dialogue on some English idioms. SATURDAY: Answers to listeners' questions.

verbs *cover* and *dress* are used as common nouns.

She covered her face with her hands. There, *cover* is a verb.

This book has a red cover. There, it is a common noun, the name of an ordinary thing.

Mother dressed the baby. There, *dress* is a verb. But: She is wearing a lovely dress—there, it is a common noun.

Now listen to these examples in which the verbs *work* and *help* are not used as common nouns, but as abstract nouns, the names of actions.

He works every day. What kind of work does he do? What is his work?

Will you help him? (That is the verb).

He needs your help. (That is the abstract noun).

## Lekcja sto czterdziesta szósta

### GRANDFATHER FACES THE CAMERA

oderwany. Na przykład czasowniki nakić — *cover* i ubrać — *dress* są użyte jako rzeczowniki pospolite.

Zakryła (*covered*) twarz ręka. To cover — zakryć jest czasownikiem.

Ta książka ma czerwoną okładkę (*cover*). Tu jest to rzeczownik pospolity, nazwa zwykłej rzeczy.

Matka ubierała (*dressed*) dziecko. Tu *dress* jest czasownikiem. Ale: ona miała (*had*) śliczną suknię (*a dress*) jest rzeczownikiem pospolitym.

A teraz posłuchajcie tych przykładów, w których czasowniki pracować — *work* i pomagać — *help* nie są użyte jako rzeczowniki pospolite, ale jako rzeczowniki oderwane, nazwy czynności.

On pracuje (*works*) każdego dnia. Jaki rodzaj pracy (*work*) on wykonuje? Czym jest jego praca (*work*)?

Czym mu pomóżesz (*help*?). (To jest czasownik).

On potrzebuje twojej pomocy (*help*). (To jest rzeczownik).

# KACHK Anglisty

## Właściwe słowo na właściwym miejscu

Street, Road. A street is a way in a town or village; road usually denotes a way leading from one place to another. E. g. The streets of the town are narrow. The roads between towns are asphalted. Note: We say „on the road”, but „in the street”.

Men, People. Men denotes male persons only, and is opposed to women. People denotes persons in general, including men, women and children. Men should not be used where women and children may be included. E. g. The streets were full of people. Men prefer pipes to cigarettes.

To remark, to observe. We remark what we note down casually, and with a slight degree of attention. We observe what we note down purposely, and by directing our attention especially to some object.

Heavenly, celestial. Heavenly conveys the abstract and symbolical idea of some thing pure, sublime, and exalted. Celestial refers to the visible natural phenomena of the heavens, (as celestial vault, body, sphere etc.).

## Nose, tongue

Podajemy przykłady idiomatycznego używania słów *nose* i *tongue*.

Under one's nose: — przed nosem. Np. Look! There it is right under your nose. Spójrz! Masz to przed nosem.

To turn up the nose at: Kręcić nosem na coś. Np. I offered him £ 4 per week but he turned up his nose at it, saying he could get £ 7 elsewhere. Ofiarowałem mu 4 funty miesięcznie, ale on kręcił na to nosem i mówił, że mógłby dostać 7 funtów gdzie indziej.

Nosey: — wścibski. Np. Go away and mind your own business! Don't be so nosy! Idź sobie i pilnuj swego nosa. Nie bądź tak wścibski!

To poke your nose into someone's business. Wtrącać swoje trzy grosze w cudze sprawy. Np. What has that got to do with you? You are always poking your nose into my business. Co cię to obchodzi? Zawsze wtrącasz swoje trzy grosze w moje sprawy.

Tongue: — język (mowa). Np. The English tongue is difficult to learn. Język angielski jest trudny.

To hold one's tongue: — trzymać język za zębami. Np. Hold your tongue my lad! I'll deal with you later. Trzymaj język za zębami moj chłopczy! Później się z tobą załatwię.

On the tip of one's tongue. Na końcu języka. Np. It was on the tip of my tongue to tell him he was a fool. Miałem to na końcu języka, żeby powiedzieć mu, że jest idiota.

## Jak zaczynamy listy

Sir, — Używane jako nagłówek listów do władz wyższych, przełożonych, przedstawicieli władz publicznych.

Dear Sir, Dear Sir. Zwykła formuła w listach służbowych lub oficjalnych do osób prywatnych i firm prywatnych.

Dear Doctor Smith, Używane w listach do doktorów, z wyjątkiem chirurgów.

Dear Mr. Smith, Używane w listach do chirurgów.

Dear Madam, Formuła używana w listach oficjalnych i handlowych do pań lub panien.

Dear Miss Smith, Dear Mrs. Smith, Zwykły nagłówek listów prywatnych lub półoficjalnych.

UWAGA! Nie można po angielsku pisać ani mówić: Dear Mr. Charles, anj Miss Mary, tylk: Dear Charles, Dear Mary. Słów Miss Mrs. Mr. używa się tylko z nazwiskami.

## Laugh and learn

During these cool, breezy mornings, when the air appears fresher, and the fields are bespangled with dew diamonds, when all nature seems to invite man to a romp, how pleasant it is, just as the fine streaks of daylight steal through the shutters, for the refreshed, reinvigorated sleeper to — turn over in bed and take another nap.

Division of Labour Aunt Mary: „Well, Tommy, shall I carry your bat and stumps?” „No, aunty, thanks! Me carry bat and stumps. You carry me”.

ROY MOOR

# J. Treloar – najszybszy sprinter Australii

Sensacją ostatnich australijskich mistrzostw lekkoatletycznych była potrójna porażka mistrza świata z Jamajki. Herberta Mc Kenleya.

Trzeba naturalnie wziąć pod uwagę fakt, że Mc Kenley przybył do Australii z Ameryki zaledwie na kilka dni przed zawodami, ale mimo to triumf jego zwycięzców. Johna Treloara na dystansie 100 yardów

Treloara i Bartrama na bieżni żwirowej w Wembley podczas igrzysk olimpijskich.

Treloar ma dopiero 19 lat. Jest on również zdolnym graczem w rugby, lecz zarzucił ten sport na przeciag 12 miesięcy, aby swój czas poświęcić treningowi do zawodów olimpijskich.

Mimo jego wagi (88,89 kg) i wzro-



Faworyt australijski John Treloar finiszuje w biegu na 220 jardów podczas ostatnich amatorskich mistrzostw lekkoatletycznych Australii. Treloar uzyskał czas 20,9 sek. Za nim John Bertram i Herb. Mc Kenley.

(91,439 m) i 220 yardów (201,17 m) oraz Johna Bartrama na dystansie 440 yardów (402,332 m) w finałach mistrzostw zasługują na najwyższą pochwałę ze względu na wspaniałe czasy. Treloar wyrównał rekord Australii na dystansie 100 yardów, osiągając 9,6 sek. i ustanowił nowy rekord narodowy na trasie 220 yardów, bijąc ponownie Mc Kenleya, w czasie 20,8 sek.

Czas Bartrama na dystansie 440 yardów wynosił 48,4 sek., przy czym wyprzedził on mistrza świata o 3,5 metra, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem u widzów. Biorąc pod uwagę, że każdy z tych czasów został osiągnięty na bieżni trawiastej, wyczyń te wskazują dobrze, czego można oczekwać od

stu (193 cm) nie ma żadnej ociążalności w jego startach do biegów sprinterskich. Po kurczowym zrywie szybko osiąga on płynny styl, niezmiennie kończąc bieg na 100 yardów w czasie 10 sek., lub mniejszym. Po raz pierwszy osiągnął czas 10 sekund na 100 yardów, kiedy miał 16 lat. Był wówczas uczniem gimnazjum w North Sydney, a jego czas

9,9 sek. zdobył mu tytuł mistrzowski, ustanowiony przez tę australijską szkołę dla chłopców poniżej lat 16. Przebywając dystans 220 yardów w czasie 22,2 sek. Treloar stał się podwójnym mistrzem juniorów w tych zawodach, wywierając ogromne wrażenie na „poławiających” talentów sportowych do igrzysk olimpijskich, robiących poszukiwania na terenie Australii.

Odkąd wstąpił na uniwersytet w Sydney, gdzie studiuje mechanikę, Treloar miał najlepszych trenerów i wykazywał z roku na rok coraz lepszą formę. Jego wielkim atutem jest spokojny temperament, który czyni go opanowanym w ważnych chwilach, co będzie miało wielkie znaczenie w turnieju olimpijskim w Wembley.

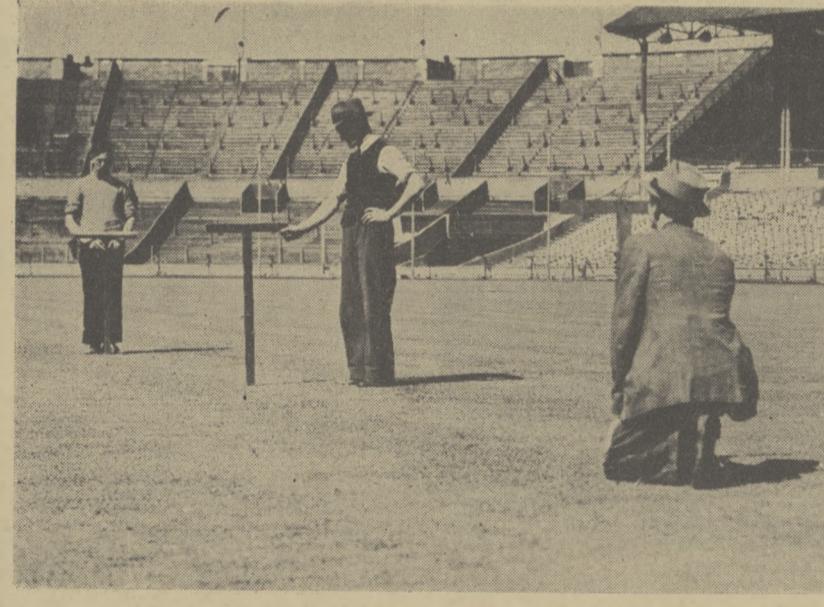
Treloar jest nie tylko podwójnym mistrzem Australii, lecz również mistrzem Nowej Zelandii w biegu na 100 i 220 yardów. Pięć razy osiągnął rekordowy czas w mistrzostwach Australii na 100 yardów, wynoszący 9,6 sek. Dr Brian Dunn, Australijczyk, dawny rekordzista biegów narodowych na 100 yardów, jest zdania, że Treloar ma wszelkie szanse zdobycia laurów olimpijskich. Wg ogólnego mniemania ekspertów australijskich, Treloar dopiero pokaze, co potrafi, a w zawodach w Wembley sprawi niespodziankę amerykańskim i brytyjskim faworytom sprinterskim.

Po zakończeniu igrzysk olimpijskich, Treloar zamierza pozostać w Anglii na przeciag kilku miesięcy dla uzupełnienia swoich studiów mechanicznych.

John Bartram, który oprócz tego, że zdobył tytuł mistrza Australii na dystansie 440 yardów (402,34 m), ukończył drugi za Treloarem finałowy bieg na 100 yardów, zostawiając Mc Kenleyowi trzecie miejsce, jest studentem uniwersytetu w Melbourne i stanowi jedną z najnowszych rewelacji lekkoatletycznych Australii.

## E. DUDLEY EVANS

# Szara eminencja boiska



Pozłomowanie boiska.

Kiedy minęła gorączka rozgrywek ligowych, na terenach zawodowych boisk pojawiły się znów „eksperci boiski” badający krytycznym okiem zieloną murawę stadionów.

Dla przeciętnego widza boisko nie jest oczywiście niczym innym, jak tylko szmatem darni, na którym rozgrywają się mecze. Dla zawodnika jest to rzecz znacznie ważniejsza, a dla gospodarza boiska sprawa nie ma zasadniczą.

W rzeczy samej gospodarz jest jedną z najważniejszych postaci w klubie, a zakres jego odpowiedzialności jest olbrzymi. Chociaż pod jego kompetencje podpadają również bieżnie, skoczenie i inne urządzenia, można śmiało powiedzieć, że główną jego troską jest boisko piłkarskie. Wie on aż nazbyt dobrze, jakie sposoby szerzą tu rozgrywki ligowe i pucharowe.

Gospodarz boiska stał się swego rodzaju filarem każdego klubu. Trenerzy przychodzą i odchodzą, składły drużyn zmieniają się, ale gospodarz „zapuszcza korzenie” i w swojej dziedzinie jest niezmienną wyrocnią. Rzadko kto osmiela się kwestionować jego decyzje.

W dzisiejszych czasach gospodarze boisk w Anglii mają wiele udoskonalień, których pozbawieni byli ich poprzednicy. Walce, strzyżarki mechaniczne, nawozy sztuczne i wiele innych nowoczesnych pomocy ułatwia im zachowanie równowagi umysłu i oszczędza ich mięśniom trudu? Istnieje nawet pomysłowy spryskiwacz, podlewający równomiernie dach boiska dzięki swemu obrotowemu ruchowi.

Mimo wszystkich tych udoskonalień, które nowoczesna wiedza rolnicza stawia do dyspozycji gospodarza boiska, nie porzuca on uświetnionych przekonań swych poprzedników. — Nie ma nic lepszego, jak naówczas konstny — powiedział mi jeden z nich. — Pochodzi on ze zwierząt, widzi pan, a zwierzęta robią go z trawy, która jedzą. Najlepiej więc oddać ziemię to, co z niej wyszło, jeśli chce się mieć z niej jakiś użytk.

Sprawą, która wymaga najwięcej dokładności i uwagi jest wytyczanie linii. Pierwszy punkt regulaminu Angielskiego Związku Piłki Nożnej określa szczegółowo wymiary takich rzeczy, jak koło centrowe, pole karne, pola podbramkowe, nie mówiąc



„Grand Prix” w Genewie. Na zdjęciu widziany Heroda Daniel (Anglia) zwycięzca „Grand Prix” w konkurencji pięcsetek, jak bierze zakręt na swym „Nortonie”.



Turniej golowy w Sunningdale. Zwycięzca nagrody 2500 funtów na turnieju golowym zawodów N. G. Von Nida (Australia), na stanowisku wyjściowym.

pliwie przy ożywionym ruchu sezonu.

Nikt nie zdaje sobie lepiej sprawy z tego niż sam Zw. Piłki Nożnej, toteż wśród licznych kursów, organizowanych przez tę ruchliwą organizację, nie brak dziś i specjalnych kursów dla klubowych gospodarzy boisk. Odbywają się one w przerwie międzysezonowej i obejmują zarówno teoretyczną jak i praktyczną stronę uprawy trawników. Kierownictwo nad tymi kursami spoczywa w rękach Ogrodniczego Instytutu Badawczego w St. Ives w Yorkshire. Tutaj pod okiem znanych specjalistów ambitny gospodarz boiska może sam stać się autorytetem w zakresie sztucznych nawozów, walki z chwastami, uprawy trawników, siania, strzyżenia i posługiwania się nowoczesnym sprzętem rolniczym.

Na kursach omawiane są również ogólne problemy rolnicze, a nawet techniczne kwestie dotyczące motory, używanych przy nowoczesnej uprawie. Związek Piłki Nożnej traktuje te kursy jako konieczną część swojej działalności szkoleniowej, obejmującej do niedawna tylko sędziów, trenerów, kapitanów sportowych i oczywiście samych zawodników.



Obliczanie ilości chwastów w darni boiska. Zajęcie to wchodzi w zakres ćwiczeń teoretycznych na kursach dla gospodarzy boisk.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali: 1796; 456 49,59; 41.21 m.

14.30—14.45 na fali: 1796; 456 31.17; 41.21, 25.15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49.54, 40.98, 31.17 m.

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59 40.98.